Nr. 81 Niedziela, 6 kwietnia 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** z dostawą **5·30. Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.**

Jak widzi nas Berlin...

W numerze z dnia 22 marca b. r. pan von Oertzen, wybitny współpracownik demokratycznej „Vossische Zeitung« rozpoczął serję artykułów pod ogólnym tytułem »Wie Warschau uns sieht“ („Jak widzi nas Warszawa“). Autor wychodzi z założenia, że obecny moment w stosunkach polsko - niemieckich, bezpośrednio po uczynieniu decydujących kroków w kierunku likwidacji stanu prawie otwartej, obustronnej nieprzyjaźni, z natury rzeczy pobudza do ogólnego przeglądu całokształtu tych stosunków i podjęcia rewizji poglądów, dotychczas tu panujących.

Podzielając ten punkt wyjścia niemieckiego dziennikarza, zadamy i my sobie pytanie, jak na nas patrzą w tej chwili w Niemczech, czyli inaczej mówiąc jakie nastroje nurtują obecnie w społeczeństwie niemieckiem w odniesieniu do Polski.

Nie da się zaprzeczyć, że w znacznej części społeczeństwa niemieckiego istnieje wybitnie antypolskie nastawienie. Niemiecki tygodnik pacyfistyczny »Das andere Deutschland« wprost twierdzi, że Niemcy do dziś jeszcze cierpią na »Polenpsychose« czy na »Polenkoller«. Nacjonaliści zaś niemieccy uporczywie w dalszym ciągu domagają się ziem zachodnio - polskich, przedewszystkiem Pomorza.

Pamiętajmy dalej o tem, że sprzeciwy i opór prawicy niemieckiej przeciw umowie likwidacyjnej i przeciw traktatowi handlowemu z Polską tylko częściowo miały swe źródło w przyczynach gospodarczych. Wszak tylko agrarjusze niemieccy mieli podstawę zwalczać traktat handlowy z Polską ze względów konkurencyjnych, a przecież nietylko cała prawica łącznie z reprezentantami przemysłu, lecz nawet część demokracji i centrum wrogo odnosiła się do tych prób współżycia. Mieliśmy tedy po niemieckiej stronie do czynienia z czysto polityczną oceną układów ekonomicznych.

Bądź co bądź przez zawarcie dwóch znanych układów polsko - niemieckich, stosunki między obu państwami wkroczyły w nową fazę rozwojową. Stan prawny zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej i finansowej byłby uregulowany. Idzie teraz o to, by suche formułki traktatów nabrały rumieńców życia, bo wtedy dopiero będzie mogła być mowa o istotnem porozumieniu.

Niestety na ciernistej drodze stosunków z naszym zachodnim sąsiadem wiele jeszcze piętrzy się przeszkód. Bo chociaż dzięki niezłomnej woli pokojowej Polski i współpracy prawdziwej demokracji niemieckiej osiągnięto zdobycz poważną, otwierającą jak najpomyślniejsze perspektywy dla przyszłego rozwoju stosunków polsko - niemieckich, to jednak wypadki, jakie ostatnio rozegrały się w Niemczech, wskazywać zdają się na to, że nie zamarła jeszcze reakcja niemiecka i szowinizm odwetowy.

Oto na czele rządu Rzeszy stanął przywódca centrum, dr. Brüning. On to w Reichstagu podczas rozpraw nad planem Younga, umową likwidacyjną i traktatem handlowym zajął stanowisko ultra - nacjonalistyczne. On to szczególnie akcentował wstręt do t. zw. Locarna wschodniego, pretensje do traktatu wersalskiego i t. p., — jakkolwiek ostatecznie, co przyznać należy, oddał głos za umowami z Polską.

Zarazem na firmamencie nowego gabinetu niemieckiego pojawia się program agrarny ministra wyżywienia Schielego. Program ten oznacza poprostu udaremnienie importu z Polski produktów rolniczych, zaczywszy od nierogacizny a skończywszy na zbożu, czyli czyni on traktat handlowy z Polską zupełnie iluzorycznym. Traktat ten oparty był na założeniu, że wzamian za ustępstwa na polu importu przemysłowego do Polski, Niemcy dopuszczą w pewnych granicach import rolniczy z Polski do Niemiec. Klauzula ministra Schielego zmieniłaby go jednostronnie, zostawiając wszystkie korzyści przemysłowi niemieckiemu a odbierając je polskiemu rolnictwu. Rzecz prosta, że przyjęcie żądań Schielego uniemożliwiłoby Polsce wprowadzenie w życie traktatu.

Przeciwnikiem umowy i traktatu a więc współżycia z Polską jest również nowy minister Treviranus, który wprawdzie na czele 13 kolegów wystąpił z partji nacjonalistów, ale znany jest z tego, że na odcinku polskim idzie po linji Hugenberga. Obaj ci ludzie będą starali się wywrzeć wpływ na dalszy bieg stosunków.

W programowej swej deklaracji oświadczył kanclerz Brüning, że rząd jego zamierza przeprowadzić lojalnie umowy międzynarodowe oraz »dalszą rozbudowę stosunków Niemiec do państw, z któremi łączą ich przyjazne, traktatowe i gospodarcze stosunki, jakoteż, że zamierza popierać współpracę międzynarodową, zwłaszcza na polu gospodarczem«.

W jaki sposób kanclerz zamierza pogodzić to zapewnienie z tendencjami swych kolegów w gabinecie, trudno w tej chwili przewidzieć. Sprawa o tyle nie jest aktualną, że wogóle istnieją poważne wątpliwości, czy gabinet, chociaż przetrzymał pierwsze głosowanie nad wotum zaufania, zdoła utrzymać się czas dłuższy i przeprowadzić swój program.

Z ostatniej chwili.

Z życia politycznego.

Narady gospodarcze Rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 kwietnia. Od kilku dni w łonie kół rządowych odbywają się nieustanne narady w sprawach gospodarczych. Narady te zmierzają do dokładnej analizy sytuacji i ustalenia środków zaradczych.

* * *

Radca ambasady polskiej w Paryżu, pułk. Schetzel wyjechał wczoraj z Paryża do Warszawy, gdzie objąć ma stanowisko szefa gabinetu Prezesa Rady Ministrów.

* * *

Wiceminister dr. Wysocki udał się dziś na 10-dniowy urlop wypoczynkowy.

Zainteresowanie w kołach politycznych wywołał wczoraj artykuł „Słowa“ wileńskiego, zaznaczający, że zwrócenie się do P. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu będzie równoznaczne z decyzją natychmiastowego rozwiązania Sejmu.

* * *

Minister Spraw Zagranicznych, Zaleski zrzekł się części funduszu reprezentacyjnego na rzecz funduszu kultury i oświaty wśród Polaków zagranicą, a to ze względu na skreślenie przez Sejm funduszu propagandowego M. S. Z., przeznaczonego między innymi na ten cel.

Wyniki ciągnienia loterji klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 kwietnia. W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane: 150.000 zł. — Nr. 165909; 15.000 zł. — 18994, 71626, 45718; 5.000 zł. — Nr. 35484, 202102; 3.000 zł. — Nr. 124249, 56499, 75366, 118688, 168310, 183575, 193411, 20941; 2.000 zł. — Nr. 4218, 19326, 46994, 163878, 192096, 199639.

Możliwość rozwiązania Reichstagu nie przestaje być aktualna.

Berlin, 4 kwietnia. (PAT.) Zgodnie z postanowieniami wczorajszej konferencji rządu z przedstawicielami stronnictw koalicji, komisja podatkowa Reichstagu rozpoczęła obrady nad przedłożonemi przez rząd projektami ustaw finansowych. Dyskusję zagaił minister finansów Moldenhauer, który uzasadniając swój program finansowy, miedzy innemi oświadczył, że deficyt budżetowy na r. 1930 wynosić będzie około 315 miljonów. Deficyt ten pokryty ma być z wpływów uzyskanych z projektowanych przez rząd podwyżek podatków, wynoszących 324 miljony.

W kołach Reichstagu podkreślają, że rządowi kanclerza Brueninga dotychczas nie udało się jeszcze usunąć trudności w sprawie programu finansowego, na jakie napotkał rząd kanclerza Muellera. Wczorajsze narady kanclerza z przywódcami stronnictw koalicji rządowej mają wykazać, iż w sprawie pokrycia deficytu budżetowego, poszczególne stronnictwa zajmują nadal stanowiska rozbieżne. O ileby więc z początkiem następnego tygodnia nie udało się doprowadzić do porozumienia między stronnictwami rządowemi, rząd zamierza wystąpić do Reichstagu o uchwalenie ustawy, upoważniającej do przeprowadzenia programu finansowego w drodze dekretu. Ponieważ ustawa taka posiadałaby charakter zmieniający konstytucję, co wymaga większości dwóch trzecich głosów, możliwość rozwiązania Reichstagu — zdaniem kół parlamentarnych — nie przestaje być aktualna.

P. Prezydent Rzplitej udaje się w objazd Województwa warszawskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 kwietnia. Jak się dowiadujemy, P. Prezydent Rzplitej zamierze w maju r. b. udać się w objazd Województwa warszawskiego, którego dotychczas nie miał możności zwiedzić dokładnie. W najbliższych dniach wytyczona będzie marszruta podróży P. Prezydenta Rzplitej po terenie Województwa warszawskiego, oraz rozpoczną się prace przygotowawcze nad organizacją przyjęć Głowy Państwa w miejscowościach, przez które prowadzić będzie marszruta.

Zgon królowej Szwecji.

Sztokholm, 4 kwietnia. (PAT.) Królowa Szwecji zmarła dziś w Rzymie o godz. 19. Śmierć nastąpiła wskutek paraliżu serca.

Choroba Tardieu.

Paryż, 4 kwietnia. (PAT.) Niedomaganie premjera Tardieu wywołane zostało przepracowaniem. — Lekarze przepisali choremu zupełny wypoczynek, zabraniając wszelkich wizyt.

Powrót gen. Góreckiego.

Paryż, 4 kwietnia. (PAT). Wczoraj wieczorem odjechał z powrotem do Warszawy gen. Roman Górecki, który jak wiadomo przybył do Paryża przed 10 dniami dla wzięcia udziału w zjeździe federacji oraz posiedzeniu Rady zarządzającej F. I. D. A. C.-u, której jest członkiem. Gen. Górecki wykorzystał swój pobyt w Paryżu celem wznowienia bezpośredniego kontaktu ze sferami finansowemi, w związku z zamierzoną emisją obligacyj komunalnych Banku Gospodarstwa Krajowego na rynku francuskim.

Eksport węgla.

Warszawa, 4 kwietnia. (P. A. T.). W marcu b. r. eksport węgla polskiego przez Gdańsk i Gdynię wyniósł razem 247.035 tonn. W tym samym miesiącu 1929 r., w którym z powodu częściowego zamarznięcia portów i gęstej kry na morzu przeładunek węgla był znacznie mniejszy, eksport węgla wyniósł o 78.6% mniej, w marcu 1928 r. zaś o 12.5% mniej.

List z Konstantynopola.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Konstantynopol, w kwietniu 1930.

Już poza murami właściwego miasta znajduje się duży kompleks czerwonych budowli, niskich i brzydkich. Nad bramą wjazdową zwisa starożytna latarnia »fanar«, skąd powstała i nazwa sławnego monasteru, będącego dziś siedziba patrjarchy konstantynopolitańskiego. W tym to Fanarze odbywała się przed paroma dniami (31 marca) ciekawa uroczystość polsko-fanarska, jeśli wolno ją tak nazwać: p. Strzembosz, radca ministerjalny naszego M. S. Z., wręczył nowoobranemu patrjarsze, Focjuszowi II, wielką wstęgę orderu Polonia Restituta i prezent, przesłany przez Rząd Polski.

Jeden z członków św. Synodu oczekiwał u podjazdu przybycia wysłannika Polski i, gdy tylko ten ostatni wysiadł ze swego auta, poprowadził go do apartamentów recepcyjnych po schodach, na których stali dwoma rzędami czarni, brodaci mnisi, pochyleni w niskich pokłonach. Otoczony członkami św. Synodu, Focjusz II siedział na olbrzymim złoconym fotelu, z którego wstał, gdy nasz wysłannik wszedł do sali audjencjonalnej.

Po przywitaniu się, p. Strzembosz wypowiedział przemówienie, w którem podkreślił tradycyjne związki religijne obywateli polskich wyznania wschodniego z patrjarchatem ekumenicznym, szczęśliwie wznowione po stuletniej przerwie.

Po ukończeniu przemówienia, p. Strzembosz wręczył patrjarsze oznaki orderu Polonia Restituta oraz list od p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które patrjarcha odebrawszy, podał do trzymania przybocznemu archimadrycie. Poczem w słowach niezwykle serdecznych wyraził wdzięczność i prosił o wyrażenie P. Prezydentowi i Rządowi Polskiemu życzeń pomyślności i sławy dla Narodu i Państwa Polskiego.

Cała ta część ceremonji odbywała się stojąc i zakończyła się wniesieniem przez czterech kawasów (kawas — coś pośredniego między posłańcem a tragarzem) prezentu od Rządu polskiego. Był nim ogromnych rozmiarów garnitur z bronzu złoconego, złożony z zegara i dwóch kandelabrów w stylu barokowym. Po obejrzeniu wspaniałego prezentu, patrjarcha kazał go ustawić na wielkim kamiennym stole, stojącym naprzeciw jego tronu i obyczajem miejscowym, zaprosił p. Strzembosza na poczęstunek. Gdy wszyscy usiedli na fotelach, ustawionych półkolem, służba wniosła na tacach przeróżne sorbety i małe szklaneczki kryształowej, zimnej jak lód, wody. Nastąpiła typowa wschodnia rozmowa, polegająca na szeregu pytań o zdrowie P. Prezydenta, P. Marszałka Piłsudskiego i wszystkich z kolei Ministrów oraz na wyrażeniu nadziei, że wszystko ułoży się dobrze i szczęśliwie.

Wreszcie wniesiono w maleńkich filiżaneczkach kawę turecką. Jest to znak — wszędzie na Wschodzie przyjęty — że wizyta już skończona i że czas odchodzić. Odprowadzony aż do drzwi przez patrjarchę, opuszczał nasz wysłannik podwoje fanarskie wśród tego samego szpaleru czarnych mnichów, którzy go przy przybyciu spotykali. Unosił z sobą miłe wrażenie z tej audjencji, owianej swoistym czarem dalekich reminiscencyj dawnych czasów bizantyńskich, których już tylko blady odblask błąka się po kamiennych komnatach Fanaru. A jednak, choć odarty ze swojego wiekowego wspaniałego przepychu, ciągle trwa w nim majestat patrjarchatu konstantynopolitańskiego, tej pierwszej i naczelnej dla wszystkich Kościołów prawosławnych hierarchicznej władzy duchownej.

L. M.

Pesymizm w Londynie.

Może uda się zawrzeć pakt 3 mocarstw.

Londyn, 4 kwietnia. (PAT.) Agencja Reutera komunikuje: Dotychczasowy optymizm co do spodziewanych wyników konferencji morskiej bardzo znacznie zmalał w ciągu dnia dzisiejszego. Odrobinę nadziei przywiązują jeszcze do rozmów, jakie dziś ma przeprowadzić Briand z Mac Donaldem i Hendersonem. Dalsze rozmowy mają się odbyć w sobotę. Jest jeszcze nadzieja, że uda się zawrzeć pakt trzech mocarstw. Natomiast o ile chodzi o pakt pięciu mocarstw, to nadzieje na zawarcie takiego paktu są niewielkie. W związku z sensacyjnemi wiadomościami dzisiejszych dzienników porannych o przebiegu rozmów między Hendersonem i Grandim, oświadczają, że wiadomości te są bardzo przesadzone.

Ambasada sowiecka w Berlinie

siedzibą centrali zagranicznej G. P. U.

Berlin, 4 kwietnia. W związku z ogłoszeniem przez wychodzący w Paryżu dziennik rosyjski »Poslednija Nowosti«, rewelacyj o wykryciu w gmachu ambasady sowieckiej w Berlinie, centrali zagranicznej G. P. U., zaopatrzonej w iskrową stację telefoniczną, specjalne laboratorjum chemiczne, biuro fałszowania paszportów i t. d., »Nachtausgabe« występuje przeciwko rządowi Rzeszy z zarzutem, iż dotychczas nie postarał się o sprawdzenie, czy informacje dziennika paryskiego są zgodne z prawdą. »Nachtausgabe« zapytuje, czy rząd niemiecki przez tego rodzaju tolerancję wobec rządu sowieckiego spodziewa się jakiegoś pozytywnego wyniku w rokowaniach, jakie od kilku tygodni w urzędzie spraw zagranicznych prowadzone są z ambasadorem sowieckim w Berlinie w sprawie zaniechania propagandy kominternu na terenie Niemiec.

Panama naftowa we Francji.

Paryż, 4 kwietnia. (PAT.) Insynuacje dziennika »Action Française« o grożącej nowej panamie naftowej, stanowią od dwóch dni przedmiot ożywionych komentarzy w kuluarach Izby deputowanych. Mowa jest o kilku wybitnych parlamentarzystach, którzy jakoby mieli w tej panamie być zamieszani. Premjer Tardieu postanowił podobno rozciąć wrzód i dać sprawiedliwości pełną swobodę działania. Według innych informacyj, zasiągniętych u kompetentnych źródeł, sprawa ta przedstawia się inaczej. Poza oficjalnym komunikatem specjalnej komisji parlamentarnej do spraw naftowych, który wszystkim tym alarmującym wiadomościom zaprzecza, prezes wymienionej komisji, poseł socjalistyczny Baron, w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył stanowczo, że niema mowy o żadnej panamie.

Proces rewizyjny Jakubowskiego.

Berlin, 4 kwietnia. (PAT.) Przesłuchiwanie świadków w procesie w Neu Strelitz dobiega końca. Wczoraj zeznawał radca rządowy Stending, kierownik policji kryminalnej Meklemburga, któremu minister socjalistyczny Reibnitz na prośbę Ligi obrony praw człowieka poruczył wznowienie dochodzeń w sprawie zamordowania małoletniego Ewalda Nogensa, które doprowadziły do aresztowania rodziny Nogensów. Przeciwko temu urzędnikowi były nadprokurator Mueller wdrożył dochodzenia o nadużycie władzy. Przytoczone przez świadka fakty pozostają w jaskrawej sprzeczności z zeznaniami, złożonemi pod przysięgą przez byłego nadprokuratora Muellera. Wobec tego, adwokat Braun zwrócił się do oskarżyciela publicznego z apelem o wdrożenie stosownych kroków przeciwko świadkowi Muellerowi, podkreślając, że jest to już drugi wypadek naruszenia przysięgi sądowej przez Muellera.

Lewica komunistyczna

przeciwko polityce Stalina.

„Krasnaja Gazeta" podaje, iż na sowieckiej Białorusi komuniści opierają się odwrotowi Stalina w dziedzinie kolektywizacji rolnictwa. W wielu okręgach na sowieckiej Białorusi członkowie okręgowych komitetów partji komunistycznej odmówili wykonania rozporządzenia o rozplakatowaniu ostatnich dekretów władzy sowieckiej, zawierających cofnięcie się z drogi kolektywizacji. Centralny komitet białoruskiej partji komunistycznej zmuszony był zastosować surowe represje w postaci udzielenia natychmiastowej dymisji kilkudziesięciu dygnitarzom partyjnym w Witebsku, w Mohylewie, Szkłowie i innych miejscowościach, oraz aresztowania szeregu komunistów, należących do nowej lewicowej opozycji, stworzonej przez odwrót Stalina.

Równocześnie prasa sowiecka podaje, iż w szerokich masach chłopskich zarządzenia Stalina spotkały się z nieufnością, która spowodowała, iż chłopi w dalszym ciągu niszczą martwy inwentarz i dopuszczają się masowego uboju bydła. W okręgu Dońskim objawy te przybrały charakter klęski, która zmusiła władze lokalne do wydania odezwy, zawierającej uroczyste przyrzeczenie, iż rząd sowiecki nie cofnie się więcej z drogi restytucji prawa chłopów do indywidualnej gospodarki rolnej.

Napady bandytów chińskich.

Szanghaj, 4 kwietnia. (PAT.) Jak donoszą z prowincji Yun Nan, mieszkańcy pewnego miasta, którzy nie chcieli lub też nie mogli zapłacić haraczu, nałożonego na nich przez bandytów, zostali przez tych ostatnich powiązani, oblani parafiną i żywcem spaleni. Bandyci ukazują się nawet w pobliżu samego Szanghaju, gdzie napadają na osady, a w razie gdy ludność nie spełni ich żądań, poddają mieszkańców torturom.

Kara śmierci w Afganistanie.

Peszawar, 4 kwietnia. (PAT) W Kabulu wykonano wyrok śmierci na 11 stronnikach Baczy Sakao. Zostali oni przywiązani do wylotów armat i rozszarpani na strzępy przez kule.

Tajemnicza wizyta w Paryżu.

Ostatni dzień marca przyniósł Paryżowi prawdziwą sensację. Oto wczesnym rankiem nadleciał samolotem z Londynu król nafty sir Henry Deterding; prosto z Londynu udał się do premjera Tardieu i po krótkiej stosunkowo z nim rozmowie opuścił bezzwłocznie Paryż.

Na temat tej nagłej wizyty Deterdinga u Tardieu krążą przeróżne wersje. I tak jedni łączą ją z aferą Kutiepowa. Faktem bowiem jest, że Deterding oddawna, będąc zaciętym wrogiem Sowietów, używa wszelkich dostępnych mu środków, byle tylko poróżnić Francję z Sowietami. Sprawę zaś porwania Kutiepowa uważa oczywiście za odpowiednie tło dla tej swej działalności. Mówią przy tej sposobności, że owym fundatorem półmiljonowej nagrody dla tego, kto przyczyni się do wykrycia sprawców porwania generała, jest nie kto inny jak Deterding.

Drudzy znowu łączą pobyt Deterdinga w Paryżu z jakimś rzekomym skandalem, który ma grozić poważnym osobistościom w związku z dostawami ropy naftowej, jednakże żadnych bliższych szczegółów w tym kierunku nie naprowadzają.

Inni wreszcie zapatrują się na ten incydent mniej fantastycznie. Przypominają, że Francja od szeregu lat wiedzie walkę z dyktaturą anglo - amerykańskiego trustu naftowego i ostatnio poczyniła w tym kierunku pewne pociągnięcia. W tej tedy sprawie miał interwenjować król nafty u premjera francuskiego.

Za fałszywe wiadomości.

Wilno, 4 kwietnia. (PAT). Starosta grodzki w Wilnie pociągnął do odpowiedzialności sądowej »Dziennik Wileński«, za umieszczenie w Nrze 78, z dnia 3 bm. artykułu pod tendencyjnym tytułem: »Bojkot Kościoła, oficerom zakazano bywać w bazylice wileńskiej«, co jest sprzeczne z istniejącym stanem rzeczy, oraz zawiera świadomie fałszywe wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny.

Hittler przeciw Hugenbergowi.

Berlin, 4 kwietnia. (PAT). Organ berlińskich hittlerowców »Der National - Sozialist« donosi, iż przywódca partji t. zw. narodowych socjalistów Hittler, w odpowiedzi na stanowisko jakie zajęła w Reichstagu partja niemiecko - narodowa wobec nowego rządu, zgłosił w imieniu swojej partji wystąpienie z komitetu plebiscytowego.

Fabryka waty drzewnej.

Katowice, 4 kwietnia. (PAT). W ostatnim czasie górnośląska fabryka celulozy w Czułowie, pow. pszczyńskiego, uruchomiła pierwszą w Polsce fabrykę waty drzewnej, t. zw. ligniny. Wata ta używana jest dla celów sanitarnych. Dotychczas sprowadzono jej w ilości około 1.200 tonn rocznie z Austrji i Czechosłowacji. Fabryka w Czułowie pokryje całkowite zapotrzebowanie krajowe w tej dziedzinie.

Olbrzymia eksplozja.

Filadelfja, 3 kwietnia. (PAT). W fabryce ogni sztucznych nastąpił szereg wybuchów. 9 osób poniosło śmierć, ponad 50 osób jest rannych, których umieszczono w szpitalu. Wybuch był tak silny, iż na ulicy w okolicy fabryki przejeżdżające samochody, zostały wyrzucone siłą eksplozji poza jezdnię.

Ustawa węglowa przyjęta.

Londyn, 4 kwitnia. (PAT). Izba Gmin przyjęła dziś w trzeciem czytaniu rządowy projekt ustawy węglowej.

Straszny los Ormian w Syrji.

Sto tysięcy ludzi bez dachu nad głową.

Już w czasie wielkiej wojny wpadli Turcy na pomysł deportowania pewnej ilości Ormian do Syrji. Kiedy następnie z Cylicji ustępowały wojska francuskie, podążyła za niemi ku Syrji olbrzymia, kilkadziesiąt tysięcy ludzi licząca, fala Ormian, którzy pomni dawnych czasów, lękali się pozostać pod władzą turecką. A potem, po tureckich zwycięstwach nad Grekami, znowu około 20.000 Ormian w panicznym strachu. przeważnie pieszo, przekroczyło Taurus, a władzom francuskim nic pozostało nic innego, jak użyczyć gościnności tej nieszczęśliwej gromadzie. Zresztą i w latach następnych starały się liczne rzesze Ormian znaleźć sobie w Syrji ojczyznę, a napływ ich zwiększył się zwłaszcza w ostatnich miesiącach, kiedy to z Anatolji nastąpiły znowu masowe wysiedlenia.

Położenie, w jakiem znajdują się ci wszyscy syryjscy wygnańcy, jest istotnie rozpaczliwe. Nieszczęśliwi ci ludzie nietylko pozbawieni są najprymitywniejszych środków do życia, ale nie mają wogóle żadnych widoków lepszej przyszłości.

Ogólna ilość zbiegów ormiańskich w Syrji wynosi około 90.000; skoncentrowani są przeważnie w okolicy Beirutu i Aleppo. Ledwie 30—40.000 z nich posiada marne, niepewne, z dnia na dzień zatrudnienie; reszta skazana jest na jałmużnę. Tylko 1/10 część może mówić o własnem ognisku rodzinnem; reszta znalazła nędzne pomieszczenie w barakach i obozach. — Oczywiście na zbytnie sympatje miejscowej ludności Ormianie liczyć nie mogą, bo przecież stanowią poważną konkurencję dla miejscowych sił roboczych, których jest podostatkiem. — Wszak w latach 1924—1928 samych Syryjczyków wyemigrowało za pracą ponad 60.000.

Rząd francuski stoi tedy wobec nader trudnego do rozwiązania problemu. Usiłowania jego na tem polu zasługują w pełni na uznanie. Nad Eufratem przystąpiono do tworzenia wielkiej ormiańskiej kolonji. Brak potrzebnych do tego wielkicąh kapitałów sprawia poważne trudności. Walczą z niemi też różne komitety niesienia pomocy Ormianom.

Rzecz jest tak piekącą, tak bolesną, że powinna poruszyć sumienie całej kulturalnej ludzkości. Zjednoczona akcja międzynarodowa powinna położyć kres wielkim cierpieniom 100.000 ludzi. Gd.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 5 kwietnia 1930

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE SKARBU.

Przeniesieni:

Referendarz w Ministerstwie Skarbu w VII st. sł. Mikołaj Sokołowski — do Urzędu Celnego we Lwowie w dotychczasowym charakterze, z dniem 20. XI. 1929 r.

Referendarz w VIII st. sł. w Izbie Skarbowej we Lwowie Bronisław Wolanin — do Ministerstawa Skarbu w dotychczasowym charakterze, z dniem 25. XI. 1929 r.

W MINISTERSTWIE PRZEMYSŁU I HANDLU.

W Wojewódzkim Oddziale Przem. w Stanisławowie:

Zwolniony:

Inż. Swoboda Jan, Radca w VI st. służbowym, celem przejścia na stanowisko Radcy Budownictwa w dziale Min. Robót Publicznych z dn. 30. XI. 1929 r.

(„Monitor Polski" Nr. 77, z dnia 2 kwietnia 1930 r.)

PRZENIESIENIA W GIMNAZJACH.

Ministerstwo W. R. i O. P. przeniosło z dniem 15 lutego 1930 r. p. Michała Grzybińskiego, nauczyciela gimnazjum państwowego w Kamionce Strumiłowej na równorzędne stanowisko do gimnazjum państwowego w Brzozowie.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego przeniósł z dniem 1 lutego 1930 r. na własną prośbę p. Ksawerego Bułkowskiego, profesora II. gimnazjum państwowego w Tarnowie do gimnazjum państwowego w Tłumaczu.

Wielka wycieczka Polaków amerykańskich do Polski.

Stowarzyszenie weteranów armji polskiej w Ameryce urządza w r. b. wielką wycieczkę do Polski. Wyjazd z Nowego Jorku nastąpi dnia 6-go czerwca na okręcie luksusowym „Pennland".

W programie wycieczki jest zwiedzenie Warszawy, Krakowa, Poznania, Lwowa, Zakopanego i Wilna. Wycieczka wyląduje w Gdyni.

Do zarządu Stowarzyszenia weteranów wpłynęło już dotychczas kilkaset zgłoszeń kandydatów na uczestników.

Nie pozbawionem oryginalności jest, że weterani zabierają na pokład statku „Pennland" część redakcji i część maszyn drukarskich dziennika »Weteran« i przez cały okres podróży ukazywać się będzie codziennie specjalne wydanie wycieczkowe tego pisma, które poza sprawozdaniami z podróży zawierać będzie wiadomości z Polski i wiadomości z Ameryki, nadawane na własną radjostację.

„Kupiec Wenecki".

Dramat w 5 aktach Wiliama Shakespeare'a w przekładzie L. Ulricha. Gościnny występ Józefa Sosnowskiego. Teatr Wielki.

Gdy z powodzi sztuk współczesnych, na których zaciężyła niepowstrzymanie psychoza wojny wychyli głowę stary Szekspir, w renesansowym czarnym kaftanie i z białą krezą u szyi, przemienia się teatr i z innem uczuciem wchodzi na widownię publiczność. Na dramat z takiego klasycznego, starego repertuaru naszych ojców, którzy widywali w tytułowych rolach Feldmanów, Kamińskich, i Bóg wie jakich królów sceny, idzie się z pewną pretensją do niecodziennej „uczty duchowej", oczekuje się czegoś więcej, niż zwykle.

Jest tak, bo Szekspir, Molier, Schiller, czy Słowacki, mają w nas podwójną tradycję: jedna tradycja — to opowiadanie o tem, jak kiedyś, przed laty 20, 30, a nawet 50, grano wspaniale te cuda; wszakże z opowieści tych znamy nietylko imiona artystów, ale znamy pointę roli, akcent, postawę, aktora, ton sztuki. To też obraz takiego, po staremu granego, Szekspira jest nam drogi, a idąc na niego w roku 1930 chcemy go przeżyć tak, jak przeżywali tamci ludzie. A drugą tradycję stworzyliśmy sami, wtedy, kiedyśmy chodząc do gimnazjum, pierwsze wielkie wzruszenia brali z „Egmonta" i „Makbeta", z „Snu Nocy Letniej" i „Marji Stuart". Każdy prawie nosi w pamięci swój własny teatr z tego czasu, role ukochane, zagrane w myślach tak, jak nikt by tego nie potrafił na scenie. I teraz, po latach, mamy skonfrontować te wymarzone postacie z cudzą interpretacją. Idziemy z obawą, czy aby będzie „tak samo"...

Najczęściej jest zupełnie, zupełnie inaczej. Czemże było np. „Orlę" Rostanda w teatrze z tem „Orlęciem", które przeżyło się ukradkiem pod ławką na lekcjach historji? Nic dziwnego, że istnieją ludzie, którzy boją się iść na „Hamleta", „Otella", czy „Romea i Julję", lub drżą przed sławną sceną: czy tylko się uda?

Nie mieli zapewne tych lęków wielbiciele teatru z przed ćwierć wieku. Wtedy statyści w teatrze lwowskim byli ponoś większymi artystami od dzisiejszych prymusów, tak przynajmniej głosi legenda. I wtedy odczuwano inaczej starych mistrzów. Bo tak to już jakoś jest, że do tego repertuaru nadają się lepiej ludzie „przedwojenni", niż ludzie „współcześni".

Niewielu już jest dziś w Polsce aktorów, którzy potrafią zagrać Szekspira. To też, mimo tęsknoty do starej, dobrej sztuki, nie nalegamy zbytnio na jej wznowienie — przy udziale młodych sił. Młodym aktorom brak do tych ról dwu niezbędnych warunków: patetycznego, szerokiego gestu, czegoś, coby nazwać można „aktorstwem" w najszlachetniejszym stylu, i brak im umiejętności mówienia i grania w mowie wiązanej. Wiersz, mówiony przez młodego aktora, traci barwę, siłę suggestywną, czar — bo aktor nasz, nietrenowany w tym kierunku, nie umie operować oddechem i pamięciowem opanowaniem roli. Usiłując wypowiedzieć wszystkie słowa, w których mu nie wolno nic opuścić, ani zmienić, zapomina o grze i recytuje jak student w szkole.

Byliśmy niejednokrotnie świadkami takich nieudałych „wznowień" szekspirowskich; to też z pewną obawą przeczytaliśmy afisz ostatni, chociaż widnieje na nim nazwisko Józefa Sosnowskiego. „On będzie dobry — ale reszta?" mówiła obawa.

Józef Sosnowski, ulubiony przed wojną artysta Lwowa, aktor wielkiej marki i dobrej szkoły, objął jednak nietylko rolę Szaylok, ale i reżyserję całości. Pod ręką artysty starego typu, z generacji, która wychowała swój smak teatralny na Szekspirze, wznowienie „Kupca Weneckiego" przeszło próbę ogniową korzystnie. Nie brak w niem było żadnej z przytoczonych wyżej usterek; wszakże grał zespół młodych. Ale czuło się, w miarę rozwijania akcji, coraz lepsze przystosowanie do głównej postaci, coraz pełniejsze wżycie się w sztukę i jej styl, jakby z każdym aktem artyści lepiej rozsmakowywali się w nigdy niegasnącym uroku Szekspira.

„Kupiec Wenecki" należy do tych sztuk szekspirowskich, które treścią i tłem znacznie odbiegły od naszych pojęć. Bardziej, niż gdzieindziej wyczuwamy staroświeczczyznę i niewspółczesność — i to ideową, nie historyczną tylko, dramatu. Ale jest w nim jeden człowiek nieśmiertelny, zawsze zrozumiały i żywy: Szaylok. Tragiczny brat moljerowskiego Harpagona, przez namiętność złota doprowadzony do zakłamania i zaprzepaszczenia wszystkich swoich uczuć: od miłości ojcowskiej aż do uczuć religijnych, a nawet nienawiści i zemsty. Szaylok, przez współczesnych Szekspirowi, pojmowany zapewne jako postać komiczna i godna szyderstwa, w XIX wieku wyniesiony do godności tragicznego bohatera, znalazł w Józefie Sosnowskim jednego z najlepszych interpretatorów. Sosnowski stworzył postać, w której zamknęła się świetnie dwoista szekspirowska sylweta. Ów lichwiarz, który mógł być bohaterem tragedji, żyd rozumiejący najpiękniejsze i najpodlejsze z ludzkich uczuć, opuszcza scenę jako żebrak moralny, dla złota poświęcający nawet chęć zemsty i prawieczną nienawiść do „goja". Znakomity artysta zachował ewolucję Szayloka, pokazał przyczyny i drogi jego upadku, z każdą chwilą coraz mocniej zginając starca predestynowanego na bohatera nienawiści i pomsty — do niewolnika w okowach złota.

A przytem Sosnowski pokazał, jak się gra Szekspira. Jak wystudjowany powinien być każdy gest, rys charakteryzacji, jak wyzyskane każde słowo tekstu. Poszli za nim tylko trzej aktorzy: pp. Ratschka, w roli starego Gobba, najlepsza figura obok Szayloka, Akrzyński, jako Lancelot — bła-

Szopka Warszawska w 1930 roku.

Czytaliśmy już o niej w pismach warszawskich i słyszeliśmy ją przez radjo.

Teraz przybiegła do Lwowa na trzy »gościnne występy«, straciwszy może coś-niecoś na aktualności i beztroskim pieprzu politycznym wskutek ostatnich zmian na arenie naszego publicznego życia, — ale niemniej pociągająca, tryskająca dowcipem i humorem, niezwykłemi pointe'ami politycznemi, pomysłowością całej reżyserji.

Napisali ją wszakże pierwszorzędni nasi „szopkarze", Hemar, Tuwim i Lechoń, pyszne kukiełki wyczynili Wł. Daszewski i Jerzy Zaruba, a kierownik muzyczny, p. Tad. Segietyński nie sprawia niemal ani na chwilę zawodu.

„Teatr Mały" natłoczony publicznością po dwakroć jednego wieczoru, a wszystkie partje i orjentacje polityczne schodzą się tu zgodnie i gapią się z ciekawością, przeżywając — na tle akcji kukiełek — „co się tam komu w duszy gra".

Lalki warszawskie wykonane są znakomicie, tak, że już sama groteska podobieństw wywołuje salwy śmiechu.

W tekście na pierwszy plan wybija się „polityka", wypadki ostatnich miesięcy i tygodni; statycznie uchwycono tu moment przedostatniego przełomu gabinetowego: »nastanie« Premjera Bartla z nieodłącznym por. Zaćwilichowskim, ustąpienie Premjera Świtalskiego, Min. Składkowskiego i innych, starcie „dwóch Marszałów", z których „jeden jest duży, drugi mały", ekwilibrystykę kompromisów partyjnych na terenie Sejmu itd.

Galerja kukiełek bogata i różnostronna! Obok „Bremjera Partla", ministrów „Mattachewskiego", „Oświatalskiego" i „Składoja-Sławkowskiego", zjawia się „Darszałek Maszyński", posłowie „Niewiedziałkowski" i „Liber-Man" z P. P. S., to znowu płk. Koc, płk. Sprawek i „grupa pułkowników". „Pułkownicy" i P. P. S. — to wogóle aktorowie główni dwóch „aktów" szopki warszawskiej. Z dyplomacji jest „minister „Qui-Pro-Knol", z wojskowości popularne w Warszawie postaci „płk. Długawy - Wieniaszewskiego" i „por. Zakwilichowskiego", co ciągle jeździ autem do Belwederu; a jest i literatura „polityczna" z wielkim mitrzem masonów „A. Pstrugiem", „Siewoszewskim" i „Margaryną Wielkopolską" (niby nową „Panią Twardowską") i „apolityczna" z nieśmiertelnym w szopkach „Mornelem Kakuszyńskim" i „Sennym Boy'em", niepokojonym przez „dziewice konsystorskie".

Z muzyki doskoczył pyszny „Arturek Rabin-Sztejn" i „Jom Kiepura", a z teatru „dyrektor Geszychtman", którego na wczorajszem przedstawieniu zastąpiono doskonałym dialogiem między posłem Radziwiłłem i posłem Wiślickim („z polską szlachtą polski żyd"). Osobne miejsce zajął gen. Psikorski, wracający z Francji.

Wśród całego tego „wesołego towarzystwa", wprawionego w śpiew i taniec przez „szopkarzy" — zjawia się kilkakrotnie tylko jedna, milcząca, nie tknięta złośliwością wesołków postać — „On", Marszałek-Dziadek.

Do najlepiej zagranych scen „szopki warszawskiej" należą bezwątpienia sceny z płk. Długawą, „wiecznym podróżnikiem", Sieroszewskim, dalej scena Wiślicki-Radziwiłł, monologi premjera Oświatalskiego i por. Zakwilichowskiego, scena z płk. Sprawkiem, Pstrugiem, oraz „Margaryną Wielkopolską" i posłem „Liber-Manem". Makabryczne wrażenie robi finał z „Darszałkiem Maszyńskim" na czele.

Ale co tu referować i opowiadać! Szopkę warszawską trzeba zobaczyć, trzeba wplątać się na chwilę w ten wirowy tan aktualnych kukiełek, orjentacyj i dezorjentacyj, żalów i swarów, prawd i paradoksów, wymieszanych w czarodziejskim kociołku groteski i burleski, dowcipu i humoru, kpiny i głębszej refleksji; trzeba ubrać na chwilę te szkiełka wypukłe i wklęsłe, czarne i różowe, które widzowi raz po raz nakładają warszawscy literaci-dowcipnisie.

W szopce warszawskiej skrzą się perełki przeintelektualizowanego dowcipu, który przypomina, że „literatom wszystko wolno" i że na wszystko, co się gra na świecie, można rzucić miękką, leciuchną mgiełkę śmiechu, który na jeden dobry wieczór wyrównywa i wygładza najbardziej zwikłane plątaniny dnia dzisiejszego. (st.)

Z sali sądowej.

Echa zbrodni w Pietryczach.

Po przemówieniu zastępcy strony poszkodowanej dr. Frima, który raz jeszcze podkreślił konieczność postawienia dodatkowego pytania w kierunku zabójstwa, zastępca strony cywilnej dr. Peiper zrezygnował na razie z głosu, wobec tego rozpoczął swą obronę dr. Landau. Rozprawa — jak przewidywać dzisiaj można — przeciągnie się do poniedziałku, w którym to dniu nastąpi wydanie wyroku.

Międzynarodowy Kongres penitencjarny.

W końcu sierpnia r. b. odbędzie się w Warszawie X. międzynarodowy kongres karny i penitencjarny.

W pracach kongresu wezmą udział delegaci rządów, a obok nich mogą wziąć udział: a) członkowie ciał ustawodawczych, rad stanu i pokrewnych instytucyj; b) członkowie instytutu francuskiego i Akademji państw poszczególnych; c) profesorowie, zastępcy profesorów, docenci oraz prowadzący wykłady zlecone wydziałów prawa uniwersytetów; d) wyżsi urzędnicy (referendarscy) ministerjów: sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych; e) wyżsi funkcjonarjusze administracji więziennej (naczelnicy więzień i ich pomocnicy, lekarze, kapelani i nauczyciele więzienni), sędziowie i prokuratorzy (tj. wszyscy członkowie sądów i prokuratur, a więc prezesi sądów, sędziowie, asesorzy, pro kuratorzy, wiceprokuratorzy i podprokuratorzy; f) adwokaci; g) delegaci i członkowie towarzystw kryminologicznych, penitencjarnych oraz patronackich; h) członkowie komitetu organizacyjnego kongresu; i) osoby znane z pracy naukowej na polu kryminologji i penitencjaryzmu; j) osoby zaproszone imiennie przez międzynarodową komisję karną i penitencjarną.

Kongres będzie obejmował 4 sekcje: 1 — ustawodawstwa, 2 — administracji, 3 — prewencji i 4 — nieletnich.

Obrady będą poprzedzone referatami, przygotowanemi przez referentów, powołanych przez komisję. Z Polaków referaty opracowali: prof. E. Stan. Rappaport, sędzia sądu najwyższego, prof. Aleksander Mogilnicki, adwokat prof. Władysław Wolter, dyrektor Lucjan Jaxa-Maleszewski (Ministerjum sprawiedliwości), radca Edward Neymark (ministerjum sprawiedliwości).

Językiem urzędowym kongresu jest francuski, obok którego, zgodnie z precedensem kongresów przedwojennych oraz IX. kongresu londyńskiego (1925), dopuszczono do używania języki angielski i niemiecki.

Obchód 400-lecia urodzin Jana Kochanowskiego w Ameryce.

W tych dniach, staraniem Związku Kółek dramatycznych w Chicago, pracujących nad realizowaniem idei polskości wśród licznych rzesz naszego wychodźtwa przez kultywowanie sztuki dramatycznej i słowa polskiego, odbyła się akademja ku czci Jana z Czarnolasu. Głównym mówcą na akademji był gen. konsul dr. A. Szczepański. Referat o twórczości wielkiego poety wygłosił red. Przydatek. Poza tem wypowiedziano szereg przemówień, i recytowano utwory poety. Na estradzie ustawiony był portret Kochanowskiego, wykonany przez art. mal. Rekuckiego.

Międzynarodowy konkurs tańca.

W Paryżu w dniach od 28 do 31 maja br., odbędzie się pod protektoratem ministerstwa oświaty międzynarodowy konkurs tańca, organizowany przez dziennik „Comoedia" i przy współpracy międzynarodowej federacji nauczycieli tańca.

zen szekspirowski i Szyndler, który z temperamentem grał Graciana.

Inni aktorzy nie psuli całości, zwłaszcza w dalszych scenach, ale też dalecy byli od ideału. Z kobiet stosunkowo najlepiej wyszła Porcja, renesansowa sawantka o czułem i wiernem sercu. Jessyka dostała obsadę idealną tylko pod względem urody, natomiast poetyczny czar i wschodnie ciepło tej pięknej żydówki — zatraciły się w niewłaściwej interpretacji roli.

Wogóle „przegapiono" poezję tego dramatu. Są tam dwie sceny niezwykłej piękności: scena ostatecznego wyboru szkatułek i w ostatnim akcie księżycowa rozmowa Jessyki z Lorencem. Pierwszą zepsuł źle pomyślany chór. W tekście szekspirowskim śpiewają dwa tylko głosy na tle cichego akompanjamentu, głosy oddzielne. Pełny chór rozbija pajęczy urok tej bajki szkatułkowej, a do reszty psuje ją źle zakończony i nieefektownie oświetlony balet z pantominą Amora. Scena księżycowa mogła być znacznie lepsza, gdyby aktorzy lepiej byli modelowali głosy.

Natomiast z korzyścią dla dramatu wprowadzono nieistniejący w oryginale fragment z maskarady i połączono go z ucieczką Jessyki. Co do przesunięć w scenach z Belmontu i Wenecji, które Szekspir daje na przemian, a które reżyser połączył, można by dyskutować. Korzystniej dla tempa przedstawienia jest dawać razem sceny, związane z jedną dekoracją, ale bardzo piękny efekt można było uzyskać, dając owe sceny z zalotnikami Porcji, jako daleki, a równorzędny z akcją Szayloka, bajkowy motyw dramatu. Wszakże obie akcje: małżeństwo Porcji i sprawa Szayloka zbiegają się w scenie sądu i jedna rozwiązuje drugą. Podanie obu wątków zgodnie z szekspirowskim planem mogło być lepsze.

Lecz i to, co dała nam onegdaj współpraca reżysera i dekoratora, należy do pięknych teatralnych sukcesów. Dano nastrój i powiew włoskiego renesansu, dano piękne wnętrze pałacu, stylowe kostjumy i śliczny sztafaż Wenecji. Pewne obawy budził tylko portret rycerza w saskiej nieco peruce; czy należy on do XVI-go, czy do cokolwiek późniejszego wieku, niech rozstrzyga znawca sztuki.

Naogół można żywić nadzieję, że aktorzy się rozruszają i dramat osiągnie kompletny sukces. Tak długo brak nam było w repertuarze Szekspira, że występ Sosnowskiego powitać należy z podwójną radością. Może będzie on nietylko miłą pamiątką dla Lwowa, ale zostawi wzór dla sztuk szekspirowskich i da podstawy do dalszych, coraz lepszych prób nad starą sztuką?

A sztuki tej pragnie się nietylko dla jej popisowych ról. Szekspir pozwala czasem na dobre, zbawienne odprężenie nerwów, nazbyt szarpanych „problemami" i rewolwerem sztuk powojennych, a humorem swoim, śmiałym, pozbawionym pamfletu, dojrzałym do ogólno-ludzkiej ironji — wyrównuje wyrwy, poczynione rakietami „dowcipu" z rewji, operetek, farsy i szopki współczesnej.

Dr. Jadwiga Gamska.

Przed Targami Wschodniemi

W ostatnich kilku latach uczestnicy Targów Wschodnich we Lwowie w podróży z krajów śródziemnomorskich korzystali z wydatnych zniżek okrętowych na wszystkich linjach Państwowej Rumuńskiej Żeglugi Morskiej i towarzystw okrętowych Khedivial Mail Steamship w Aleksandrji i Fabre Line w Marsylji. W przewidywaniu znacznie wzmożonego ruchu przyjezdnych ze wszystkich krajów lewantyńskich na jubileuszowe Targi Wschodnie z okazji ich dziesięciolecia, przyznały ponadto już obecnie w skutek starań konsulatu polskiego w Gałaczu, specjalne zniżki podróżnym udającym się z portów lewantyńskich przez Konstancę do Lwowa w okresie tegorocznej kampanji Targów Wschodnich (od 2-go do 16-go września), Lloyd Triestino i Compagnie Fraissinet w Marsylji. Zniżka linji triesteńskiej wzrasta zależnie od ilości osób w skład grupy wycieczkowej wchodzących od 10 proc. do 20 proc. Natomiast zniżka na linjach Comp. Fraissinet wynosi dla pasażerów wyjeżdżających z portów Marsylji, Genui i **Konstantynopola**, 30 proc. w obu kierunkach i obowiązuje również dla transportu eksponatów przeznaczonych na Targi Wschodnie. **Ulgi powyższe** są same przez się miarą systematycznego rozszerzania się zasięgu Targów Wschodnich i coraz żywszego zainteresowania się niemi kupiectwa na rynkach zagranicznych, stanowiących naturalny teren ekspansji dla handlu polskiego.

Z Wystawy obrazów.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ulicy Dzieduszyckich, l. 1.) W niedzielę 6 kwietnia br. o godz. 11-tej przed poł. odbędzie się w salach Tow. Przyj. Szt. Pięknych we Lwowie uroczyste otwarcie wystawy Związku Polskich Artystów Plastyków „Rytm".

»Rytm« założony w Warszawie w r. 1922 — w dziejach współczesnej sztuki polskiej odegrał i nadal odgrywa rolę niezmiernie doniosłą, skupiając w swem łonie niemal wszystkich najwybitniejszych jej przedstawicieli. Lwów niestety miał dotychczas możność zapoznania się z twórczością tylko niektórych członków Związku; obecna wystawa zbiorowa „Rytmu" dziesiąta z rzędu od r. 1922 jest we Lwowie pierwszą. Dlatego nie należy wątpić, że dzień otwarcia wystawy „Rytmu" skupi w salach Towarzystwa całą elitę kulturalną naszego społeczeństwa, które w ten sposób da najlepszy dowód zarówno swej sympatji dla warszawskich gości jak i należy tego zrozumienia dla polskiej twórczości plastycznej w dziełach „Rytmu" piękny i szlachetny znajdujący wyraz. Katalog wystawy poprzedził doskonałym wstępem docent Uniw. Warsz. dr. Mieczysław Treter. Wystawa będzie otwartą codziennie od 10 do 15 popoł.

KRONIKA

KWIECIEŃ 5 Sobota	KALENDARZ
	Rz.-kat. Wincentego
	Gr.-kat. Nikona
	Wschód słońca g 4 m 54
	Zachód „ g 18 m 01
	Długość dnia g 13 m 06

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota, 5 kwietnia, o godz. 3.30 popoł.: „Hrabina". Ceny zniżone — przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 5 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Kupiec wenecki". Zniżki ważne.

Niedziela, 6 kwietnia, o godz. 3.30 popoł.: „Skowronek". Ceny zniżone.

Niedziela, 6 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Baron cygański". Zniżki ważne.

Poniedziałek, 7 kwietnia, o godz. 7.30 w.: „Opowieści Hoffmana", gośc. występ W. Kaczmara.

„Skowronek", melodyjna operetka Lehara, ciesząca się stałem powodzeniem, w wykonaniu ulubionych artystów naszej operetki, pod batutą p. Seredyńskiego wypełni popołudniowe przedstawienie w niedzielę, 6 bm. o godz. 3.30 popol. w Teatrze Wielkim. Ceny miejsc najniższe.

Piękna opera komiczna „Baron cygański" J. Straussa, w nowe, oprawie dekoracyjnej, z nowem, niezwykle dowcipnie zaktualizowanem librettem W. Raorta, z pp. Brzeską, Platówną, Green-Skazową, Popowiczówną, Bedlewiczem, Kielarskim, Zopothem w rolach czołowych, powtórzoną zostanie w niedzielę, 6 bm. wiecz.

Występ gościnny Włodzimierza Kaczmara w „Opowieściach Hoffmana". Znany ten i niezwykle ceniony tak w kraju jak i zagranicą śpiewak wystąpi w poniedziałek, 7 bm. w Teatrze Wielkim w niezwykle melodyjnej operze Offenbacha „Opowieści Hoffmana", które pójdą tylko ten jeden raz. Pozatem zaangażowała go dyrekcja jeszcze do „Fausta", który dany będzie w środę, 9 bm. Będą to jedyne występy cenionego śpiewaka.

TEATR MAŁY.

Sobota, 5 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Na fali 365" — rewja — premjera.

Niedziela, 6 kwietnia, o godz. 3.30 popoł.: „Maman do wzięcia". Ceny zniżone.

Niedziela, 6 kwietnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Maman do wzięcia". Zniżki ważne.

Nieśmiertelne dzieło genjalnego Szekspira „Kupiec wenecki" spotkało się z gorącem przyjęciem publiczności i prasy. Związana z wielkiemi tradycjami sceny lwowskiej postać Shyloka, grana niegdyś przez Fiszera, Feldmana, Kamińskiego i innych kreuje J. Sosnowski z nieporównaną ekspresją dramatyczną.

Znakomita komedja Pagniola „Pan Topaz", grana z olbrzymiem powodzeniem w Paryżu, będzie najbliższą premjerą Teatru Małego. Próby, pod wytrawną reżyserją p. Dobrzańskiego, który zarazem kreuje rolę tytułową, dobiegają końca. Resztę obsady stanowią pp. Guttner, Miedzińska, Nawrocki i inni.

WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ.

Sobota, o godz. 3 popoł.: „Piewca własnej niedoli", sztuka Osypa Dymowa.

Sobota wiecz.: „Kidusz Haszem", Szaloma Asza.

Niedziela, godz. 8.15 wiecz.: „Kidusz Haszem".

Dziś dwa przedstawienia w „Trupie Wileńskiej". „Trupa Wileńska" wystawia dziś popołudniu o godz. 3-ciej w sali „Colosseum" poraz pierwszy w obecnym sezonie „Piewcę własnej niedoli", sztukę Osypa Dymowa o bajecznie kolorowych postaciach w fascynującem ujęciu Wileńczyków;; wieczorem zaś na afiszu „Kidusz Haszem" (Swięć się Imię Twoje), z niesłabnącem powodzeniem grana sztuka Szaloma Asza w 4 aktach i 23 odsłonach z ilustracją muzyczną i taneczną. Zniżki dla organizacyj i bilety prasowe wydaje codziennie kancelarja Teatru w gmachu „Colosseum" od 6-tej do 7-mej wiecz.

Staraniem Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna", Koło miejscowe Lwów. Dnia 6 bm. o godzinie 12-tej w sali kinoteatru „Colosseum" przy ul. Słonecznej odbędzie się Wielki Poranek Kinomatograficzny, na którym wyświetlony zostanie podwójny program pt. 1) „Wschód Słońca", dramat łez i radości w 12 aktach z Janet Gaynor i George O'Brien, oraz wspaniały film podróżniczy w 10 aktach z stref podbiegunowych. Bilety w cenie 1.50 zł. i 1 zł. do nabycia przy kasie w dzień Poranku od godz. 10-tej. Dochód przeznaczony na kolonje wakacyjne dla sierót po zmarłych funkcjonarjuszach P. P.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 8 kwietnia: Zofja Lisicka - Korecka, pianistka. 3437-2

Recital fortepianowy Zofji Lisickiej - Koreckiej, absolwentki kursu koncertowego Polskiego Towarzystwa Muzycznego (Klasa prof. Heleny Ottawowej) odbędzie się we wtorek, 8 bm. Młoda artystka należy do najwybitniejszych talentów lwowskiego Konserwatorjum. Wysoki poziom jej gry pozwala jej wróżyć piękną przyszłość artystyczną i pedagogiczną.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Film dźwiękowy: Buster Keaton „Małżeństwo na złość" oraz Tygodnik dźwiękowy.

CASINO: „Hrabia Cagliostro".

CHIMERA: „Szept nocy".

COLOSSEUM: „Spalone mosty".

FATAMORGANA: „Pod banderą miłości".

GRAŻYNA: „Hrabia Monte Christo" w całości.

KOPERNIK: „Ostatni romans".

LEW: „Krwawe dwa dni w Bolszewji".

LUNA: „Tunel przestępców" oraz „S. O. S.".

MARYSIEŃKA: „Ostatni romans".

OAZA: „Tancerka z orchideą".

PALACE: Film dźwiękowy: „Kobiety nie do małżeństwa.

PAN: „Koenigsmark".

PASAŻ: „W matni szpiegów".

POLONJA: „Rex Pell".

PROMIEŃ: „Orły wojenne".

UCIECHA: „Białe cienie".

Polski Czerwony Krzyż. W dniu 6 bm. o godz. 11 przedpoł. odbędzie się we Lwowie w lokalu P. C. K. przy ul. Bielowskiego 6, I p. Walne Zgromadzenie Okręgu Lwowskiego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Recytacja z dramatu Kazimierza Brończyka pt. „Rejtan" w wykonaniu pp. Franciszka Frączkowskiego i Leopolda Kielanowskiego odbędzie się w sobotę, 5 bm. o godz. 7.30 w sali Muzeum Przem. Art. (Hetmańska 20).

Zarząd Koła T. S. L. im. A. Mickiewicza we Lwowie, ul. Lwowskich Dzieci 8, I p. zawiadamia, iż Czytelnia otwarta codziennie od godz. 6-tej do 8-mej wieczorem i jest zaopatrzona w liczne dzienniki miejscowe, krajowe i zagraniczne. Tamże przyjmuje się wpisy nowych członków. Roczna wkładka 3 zł.

Zwracamy uwagę P. T. Czytelnikom naszym na inserat firmy WP. **LIEBLICHA** we Lwowie, założonej w roku 1920. P. Lieblich przedtem pracował przez lat kilkanaście w znanej firmie WP. Rentschnera.

Uroczystość 100-lecia wyzwolenia Grecji. Niezwykłą biesiadą artystyczną, okraszoną wiekopomną chwałą nieśmiertelnej Hellady i nimbem boskiego Olimpu, przygotowuje Komitet Lit.-Art. „Esperanto" we Lwowie. Staraniem jego odbędzie się 9 bm. o godz. 8.15 wiecz. w sali Kasyna i Koła Lit.-Art. (ul. Akademicka l. 13) Uroczysty Koncert Pieśni i Poezji Greckiej ku uczczeniu 100-lecia wyzwolenia Grecji. Na zajmujący program składają się ody i pieśni starożytnych Greków w interpretacji artysty-śpiewaka p. Józefa Wolskiego. Pieśni ludowe nowogreckie o charakterze orjentalnym odśpiewają art. op. pp. Helena Puchalska i Tadeusz Szymonowicz. Piękno starożytnej i nowożytnej poezji greckiej roztoczy świetnemi recytacjami prof. Czesław Krzyżanowski. Nadto wystąpi z utworami solowemi na tym koncercie pianistka z Wrocławia, p. Edyta Remmlerówna. — Część koncertową poprzedzi słowo wstępne p. Henryka Schnützera, pt. „Refleksje z podróży po Grecji" i uroczyste przemówienie znakomitego hellenisty, prof. Uniw. J. K. dra Ryszarda Ganszyńca na temat „Grecja a Polska".

Niedzielne popularne wykłady z higjeny. W niedzielę, 6 bm. o godz. 11-tej przedpoł. w sali kinoteatru „Marysieńka" (plac Smolki), odbędzie się wykład dra Edmunda Mikulaszka pt. „Znaczenie życia miejskiego a zakażenie.

Liga parafjalna przy kościele św. Elżbiety we Lwowie urządza na dochód budowy Wielkiego Ołtarza dnia 6 bm. o godz. 4 popołudniu w sali Sokoła II, pod protektoratem JWPani Prezesowej Prachtl - Morawiańskiej Wielki Kiermasz połączony z loterją fantową i różnemi niespodziankami z łaskawym współudziałem WP. Höflingerówny. Muzyka kolejowa.

Korporacja gospodnio-restauracyjna i pokrewnych zawodów we Lwowie zawiadamia, że wskutek uchwały Zarządu zezwoleń na zbiórki po lokalach restauracyjnych i kawiarnianych (oprócz po dzień 3 bm. wydanych), wskutek ciężkiej konjunktury gospodarczej w tym zawodzie, bezwarunkowo udzielać nie będzie.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się 8 bm. o godz. 6-ej popoł. w seminarjum prof. Abrahama.

»**Legjon Śląski**«, Stowarzyszenie Powstańców Śląskich Rzeczypospolitej Polskiej, grupa Lwów, urządza w niedzielę, dnia 6 kwietnia 1930 r. w sali Teatru Małego pod protektoratem P. Wojewody Agenora Gołuchowskiego, generała Bolesława Popowicza, senatora Maksymiljana Thulliego, Komisarza miasta Lwowa prof. Otta Nadolskiego Uroczystą Akademję ku uczczeniu 10-tej rocznicy Powstań Śląskich. Początek o godzinie 12-tej w południe.

Zebranie Lwowskiej Organizacji Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem odbędzie się w poniedziałek, dnia 7 bm. o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu B. B. W. R. przy ul. Sykstuskiej 43. O sytuacji politycznej referować będą posłowie dr. Löwenherz i dr. Zdzisław Stroński.

Z Uniwersytetu J. K. we Lwowie. W miesiącu marcu otrzymali na Uniwersytecie Jana Kazimierza **stopień doktora praw:** Auerbach Edward, rodem z Podwoloczysk, Meiselmann Secharjusz z Podwołoczysk, Blasbalg Leon ze Lwowa, Blemmer Jakób z Tarnopola, Henefeld Stanisław ze Stryja, Łechniak Włodzimierz z Zagórza.

Stopień doktora medycyny: Popiel Juljan z Jacowiec, Czajkowska-Lach Olga z Połowiec, Malczyński Stefan ze Lwowa, Jaskmanicki Bolesław z Gorlic, Ungar Maksymiljan ze Lwowa, Kubikowski Piotr z Krasiłowa, Mazanowski Stefan ze Lwowa, Szosda Włodzimierz ze Lwowa, Świętnicki Witold z Humnisk i Sosin Jan ze Lwowa.

Stopień doktora filozofji: Sarbinowski Adam z Sosnowca, Treiner Rachela ze Stanisławowa, Meyer Abraham z Łańcuta, Haber Józef ze Lwowa, Szwed Edward z Zagórza i Załuska-Królikowska Marja z Turgaju.

Wspólna premjera pisarzy lwowskich. Idąc za przykładem Paryża, gdzie obok premjer teatralnych, odbywają się również budzące ogromne zainteresowania wieczory niedrukowanych jeszcze utworów literackich, urządza grono pisarzy lwowskich z inicjatywy Kasyna i Koła Lit.-Art. wspólny recital. Sami autorowie lub też uproszeni przez nich artyści dramatyczni odczytają najnowsze płody pióra. W premjerze wezmą udział następujący pisarze: Kazimierz Brończyk, Władysław Kozicki, Włodzimierz Lewik, Stanisław Maykowski, Beata Obertyńska, Jan Parandowski, Wilhelm Raort, Stanisław Wasylewski, Maryla Wolska i Henryk Zbierzchowski. — Premję poprzedzi Henryk Balk słowem »O Lwowie rozżalonym i o Lwowie twórczym«.

Zwracamy uwagę P. T. Czytelnikom naszym na inserat firmy WP. **PISCHNOTTA** we Lwowie, pl. Marjacki 9. Rok założenia fabryki 1910, która mieści się przy ul. Gipsowej 30 we własnym budynku. Od pół roku jest prowadzony dział radjowy.

STOŁECZNA

Premjer Walery Sławek przyjął wczoraj Min. Reform Rolnych Staniewicza. O godz. 12 Prezes Rady Ministrów złożył wizytę Nuncjuszowi papieskiemu msgr. Marmaggi.

Port lotniczy w Zakopanem.

Dnia 2 bm. pzybył do Zakopanego i Nowego Targu Wojewoda krakowski dr. Kwaśniewki celem wzięcia udziału w obradach komisji do sprawy założenia w Zakopanem i w Nowym Targu portów lotniczych. Komisja uznała za zupełnie odpowiedni dla portu lotniczego teren na Toporowej Równi, położony na drodze do Morskiego Oka w odległości 600 metrów od Zakopanego, i postanowiła przystąpić do szczegółowego opracowania planów i szkiców.

Ostatnie wiadomości z miasta.

WŁAMANIE DO BIUR IZBY RĘKODZIELNICZEJ. Wczoraj między godz. 9 a 10 wieczorem nieznani sprawcy dostali się do biur Izby Rękodzielniczej przy ul. Kościelnej 8, skąd po rozbiciu 4 szaf skradli postument z bronzu, przedstawiający św. Florjana, wartości 600 zł.

UJĘCIE WŁAMYWACZA SKLEPOWEGO. Dziś rano przytrzymała policja niejakiego Władysława Hermana, osobnika liczącego 19 lat, bez zajęcia i miejsce zamieszkania, który wczoraj około godz. 4 popołudniu po wybiciu szyby, skradł z wystawy sklepu galanteryjnego Adolfa Bachusa przy ulicy Żółkiewskiej 75 większą ilość towarów bławatnych. Skradzione rzeczy przechowywał on za parkanem realności przy ul. Balonowej 2.

NAGŁY ZGON. W hotelu Europejskim zmarł wczoraj nagle chwilowo tam zamieszkały Adam Ranwid, dyrektor dóbr hr. Dzieduszyckiego przebywający stale w Poturzycach, powiat Sokal. Zwłoki zmarłego z powodu niemożności stwierdzenia przyczyny zgonu odstawiono na polecenie lekarza dzielnicowego dr. Dziubińskiego do Instytutu medycyny sądowej.

POŻAR. W lokalu T-wa spiewackiego »Harfa« przy ul. Ossolińskich 11 wskutek pozostawienia bez nadzoru palącego się piecyka zapaliła się podłoga. Straż pożarna wkrótce ogień zlokalizowała. Wysokość szkody narazie nieznana.

PIJANY DOROŻKARZ. Posterunkowy patrolujący ubiegłej nocy po ulicy Żółkiewskiej odstawił do aresztów policyjnych dorożkarza Edwarda Lisiewicza, który około godz. 3 w nocy w stanie zupełnego opilstwa spał w dorożce stojącej na jezdni w ul. Żółkiewskiej.

ZA WYBICIE SZYBY WYSTAWOWEJ w sklepie spożywczym Jakóba Friedmana przy pl. Teodora 1, przytrzymano w aresztach Michała Opsa liczącego lat 17 niejednokrotnie już notowanego i karanego.

NAPAD. Konstanty Swarzyczewski, zam. w Zamarstynowie, doniósł policji, że wczoraj popołudniu bawiąc w sklepie masarskim swej siostry Teodory Tiachnybok przy ul. Piekarskiej 5, napadnięty został przez Michała Uchryna który pobił go 2-kilowym ciężarkiem po głowie, wskutek czego musiał się on udać do szpitala na leczenie.

ZA ZNĘCANIE SIĘ NAD ZWIERZĘTAMI sporządziła policja doniesienie przeciwko woźnicom Dmytrowi Góralowi, zamieszkałemu przy ul. Sobieskiego 4, oraz Janowi Jaworskiemu, zam. przy ul. Łokietka 6.

AWANTURNIK. Za opilstwo i wywołanie awantury w restauracji Weinstocka, przy ul. Gródeckiej 27, oraz wybicie szyby sporządzono doniesienie przeciwko Zygmuntowi Kosterkiewiczowi, zamieszkałemu w Kleparowie.

WYSZEDŁ Z DOMU I NIE WRÓCIŁ. Anastazja Wojtanowicz doniosła policji, że mąż jej Mikołaj, zam. przy ul. za rogatką Gródecką 20, wyszedł dnia 3 bm. z domu i dotychczas nie powrócił.

ZA PRZEJAZD POCIĄGIEM BEZ BILETU sporządzono doniesienie przeciwko Janowi Tuszkiewiczowi, robotnikowi, zam. w Gródku Jagiellońskim.

ZA NIEBEZPIECZNE POGRÓŻKI sporządzono doniesienie przeciwko następującym osobom: Józefowi Aksowi za odgrażanie się Ignacemu Diestlerowi oraz Esterze Akerman, Edwardowi Pleszyńskiemu za pogróżki pod adresem Magdaleny Seńkowskiej. Tekli Kostiak, dozorczyni realności przy ul. Anczewskich 10, za pogróżki pod adresem Reginy Gordon.

NIEUCZCIWI PIEKARZE. Za brak należytej wagi chleba sporządzono wczoraj doniesienia przeciwko piekarzom: Albertowi Kurzerowi, Hermanowi Horowitzowi oraz przeciwko piekarni „Ziarno".

KRADZIEŻ. Do mieszkania Józefa Birnbacha, przy ul. Wandy 12 dostali się nieznani sprawcy, skąd skradli 3 tuziny koszul damskich, 16 poszewek na poduszki, 8 poszew na pierzyny, 12 prześcieradeł, 12 serwetek, 4 obrusy, 12 ręczników, 6 chochli dużych, 6 małych, 10 tuzinów łyżeczek małych, 3 kosze, 3 łyżki, 6 solniczek, oraz 24 kieliszków, wszystko ze srebra, ogólnej wartości 4000 zł.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 4 kwietnia.

Na Giełdzie akcyjnej obroty średnie.

Kursy przeważnie utrzymane.

Dla akcyj zainteresowanie zwiększone, podaż dostateczna.

Płacono za Gazolinę 27.50, Gazy 23.50, Chodorów 142, 143, 4 i pół prc. komunalne obligacje Banku Kraj. 47, 4 i pół prc. — 41, pożyczkę dolarową 75 zł.

Usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 4 kwietnia.

Na Giełdzie egzekutywne kupno koniczyny czerwonej i skromne obroty w otrębach pszennych, które podrożały.

Jęczmień przemiałowy i pastewny, tudzież oba gatunki mąki, awansowały w cenie.

Tendencja lekko zwyżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie spokojne.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych loco Podwołoczyska: jęczmień małopolski przemiałowy 17.50—18, jęczmień pastewny 16—16.50, otręby pszenne 11—11.50; loco Lwów: jęczmień małop. przemiałowy 19.75—20.25, mąka pszenna 65% 63—65, mąka żytnia 70% 35—36.50, otręby pszenne 11.50—12.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych loco Podwołoczyska: koniczyna czerwona 150—170.

Inne kursy niezmienione.

Co usłyszymy przez radjo?

Sobota, 5 kwietnia.

LWÓW (385). Godz. 12.05: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa.— 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych z firmy Kaim i Syn we Lwowie. — 17.00: Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. — 18.00: Audycja dla młodzieży „Wichurek w smoczej jamie", Bronisława Dąbrowskiego (dalszy ciąg przygód Duszka Kaszubskiego). — 19.00—19.25: Rozmaitości, komunikaty. — 19.25—19.50: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia", wygł. dr. Jan Reguła, wicesekr. U. J. — 19.58—20.00: Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. — 20.00—20.05: Retransmisja hejnału z wieży Marjackiej z Krakowa.— 20.15: Feljeton pt.: „Przez szkła entuzjazmu", wygł. p. St. Mar. — 20.30: Koncert Chóru Syberyjskiego, transmisja z Warszawy, chór i orkiestra pod dyr. Eug. Tomaszewskiego z udziałem p. S. Talarico (śpiew) i p. Michała Adatti (baryton). — 22.00—23.00: Feljeton pt. „Małe miasteczko i cała Warszawa", wygł. p. M. Kuncewiczowa, transmisja z Warszawy.

WARSZAWA (1411). Godz. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. Z cyklu dla maturzystów: 15.00: „Sprawa włościańska w Polsce", wygł. prof. H. Mościcki. — 15.20: „Słowacki", wygł. prof. L. Płoszewski. — 20.30: Konert Chóru syberyjskiego. — 23.00: Muzyka taneczna z „Bristolu". — KRAKÓW (312). 18.00: Audycja dla młodzieży. — POZNAŃ (334). 18.20: Arje operowe. — 19.50: Interludjum muzyczne. — 20.15: „Ze świata kobiecego", wygł. S. Kazanowska. — 22.15: Muzyka taneczna z „Polonji". — 24.00: Koncert nocny firmy „Philips". — KATOWICE (408). 19.30: Audycja popularna: harmonijki ustne i cymbały. — WILNO (368). 16.15: Koncert pieśni białoruskich. — 20.30: Koncert pieśni hebrajskich. — 21.15: „Szeherezada", suita symfoniczna Rimskiego-Korsakowa. — PRAGA (487). 20.00: „Śniegoruczka", opera Rimskiego-Korsakowa. — PARYŻ (1725). 18.00: Transmisja koncertu Colonne. — WIEDEŃ (516). 20.05: „Der Liebesteufel", operetka Bartoscha. — LANGENBERG (473). 20.30: Koncert kameralny. —

Niedziela, 6 kwietnia.

LWÓW (385). Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki wileńskiej. — 11.58: Transmisja sygnału czasu z obs. astron., hejnał z wieży Marjackiej. — 12.10: Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji warszawskiej, wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Emma Altberżanka, Zofja Dawidsonówna i Eliza Rozenblumówna (fort.), oraz Franciszek Berka (wiolonczela). — 14.00—15.00: Pogadanka dla rolników i muzyka, transmisja z Warszawy. — 17.40: Transmisja koncertu z Warszawy, reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. — 19.00: Rozmaitości, muz. z płyt gramofonowych, gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 19.15: „Błękitna defilada", p. Michał Rusinek, transmisja z Krakowa. — 19.58—20.05: Sygnał czasu z obs. astronom. z Warszawy, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 20.15: Transmisja koncertu popularnego z Warszawy, wykonawcy: Orkiestra PR. pod dyr. Józ. Ozimińskiego, Zofja Fabri (sopran), Wiktor Bregy (tenor), Tadeusz Łuczaj (bas) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). — 21.45: Transmisja słuchowiska z Poznania (audycja andersonowska). 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23.00—24.00: Transmisja muzyki tanecznej z „Oazy" w Warszawie.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 kwietnia 1930

Dolary St. Zj.	8·90·00	Franki fr.	34 92·05
Belgja	124·46·00	Holandja	358·10·00
Kopenhaga	238·80·00	Londyn	43·39·00
Nowy Jork	8·80·08	Paryż	34·91·00
Berlin	212·90	Bukareszt	00 00
Praga	24·42·00	Szwajcarja	172·73 00
Sztokholm	239·82·00	Wiedeń	125·72·00
Włochy	46·76·50	Gdańsk (of.)	173·51

4% inwestycyjna 122·00

5% pożyczka konwersyjna 55·50

pożyczka kolejowa konwersyjna 55·00

pożyczka kolejowa 102·50

pożyczka dolarowa 75·25

dolarówka 74·00

8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00

8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 kwietnia 1930

Bank Dysk.	116·00	Modrzejów	12·50
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	60·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	21·50
Bank Polski	168·50	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	50·00	Zieleniewski	58 00
Siła i światło	97·00	Zawiercie	10·50
Spiess	101·00	Haberbusch	105·00
Warsz. cuk.	28·00	Borkowski	05·75
Węgiel	54·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	40·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	26·00	Rudzki	24·00
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·50
Firlej	38·50	Wysoka	235·25

Walka bohaterów z za grobu.

Przed kilku dniami ogłosiło pismo francuskie „Illustration" urywek ze wspomnień pośmiertnych Jerzego Clemenceau, jednego z największych synów narodu francuskiego, wielkiego „Ojca Zwycięstwa", nieugiętego „starego tygrysa".

Wspomnienia Clemenceau ukażą się niebawem jednocześnie w językach francuskim, angielskim, włoskim, niemieckim i hiszpańskim, a nosić będą tytuł „Wielkość i małość jednego zwycięstwa".

Pamiętniki te powstały w szczególniejszych warunkach. Sędziwy Jerzy Clemenceau, po wydaniu swojej dwutomowej książki p. t. „Au soir de la pensée", nie miał już zamiaru publikować żadnych wspomnień, gdyż — jak mówił — chciał oszczędzić ludzi, którzy mu za życia wiele złego wyrządzili. Okoliczności zmusiły go jednak do tego, że niemal w ostatnich dniach swego życia musiał zabrać się do spisania publikowanych obecnie pamiętników, że nie tylko je pisał, ale jeździł do Paryża, studjował, zbierał materjały i dokumenty, a kreślił swoje wspomnienia w wielkiem podnieceniu ducha i z temperamentem, na który mógł się zdobyć tylko ten wyjątkowy człowiek.

Bezpośrednią przyczyną napisania książki pod tytułem „Wielkość i małość jednego zwycięstwa" było ogłoszenie przez dziennikarza francuskiego, p. Recouly, słynnego „memorjału" zmarłego już marszałka Focha, w którym zawarty był dokładny opis stosunków Focha z Clemenceau i dość ostra krytyka postępowania Clemenceau przez zmarłego wodza francuskiego. Foch obwiniał tu, między innemi, niedwuznacznie „starego tygrysa", że wskutek jego polityki Francja nie mogła wyzyskać należycie zwycięstwa i pognębić Niemców tak, jak im się to należało.

Foch już nie żył; ale Jerzy Clemenceau, poruszony do żywego tą pośmiertną opinją wielkiego marszałka, żachnął się mocno i chwycił za swoje słynne „gęsie pióro", aby dać rzetelną odpowiedź, nabrzmiałą krwią i łzami.

Tak powstała ogłaszana obecnie książka, której niesamowita waga leży w tem, że jest ona jakgdyby jakimś potężnym pojedynkiem, toczonym z za grobu pomiędzy „ojcem francuskiego zwycięstwa" Jerzym Clemenceau, a chlubą narodu, marszałkiem Fochem, spoczywającym pod jedną kopułą Inwalidów obok Napoleona I.

Książka Clemenceau brzmi ostremi i gorącemi zarazem wyrzutami w stronę marszałka Focha. „Wielki tygrys" przypomina, jak to od wielu lat, jeszcze z przed wojny, datowały się jego serdeczne stosunki z Fochem, którego mianował w swoim czasie komendantem szkoły wojennej, którego popierał wszelkiemi siłami i podziwiał w czasie wojny, któremu wystarał się o wielką buławę marszałkowską, którego bronił w obliczu licznych jego nieprzyjaciół i rywali czasu Wielkiej Wojny.

Clemenceau zaznacza z bólem, że marszałek Foch nie odwdzięczył mu się za to tem dobrem sercem i tą niewzruszalnością przyjaźni, której miał prawo od niego wymagać. Gdy Clemenceau w czasie wojny pojechał do Ameryki, aby tam bronić stanowiska Francji, wówczas za sprawą Focha, czy z jego nieostrożności, pojawił się w „New York Tribune" wywiad z Fochem o charakterze „nizkim i obelżywym" dla Jerzego Clemenceau, któremu ten sam Foch równocześnie dziękował w rzewnym liście za laskę marszałkowską.

Drugim takim zarzutem, jest to, że Foch oddał w niepowołane ręce p. Recouly swój „materjał", który został przez tegoż tak niecnie zużytkowany przeciwko Jerzemu Clemenceau. Clemenceau jest skłonny do przypuszczenia, że marszałek Foch liczył na wcześniejszą śmierć „starego tygrysa" i pamięć jego chciał przywalić nieoględnem oskarżeniem. Jeśli tak było istotnie, to było to wcale „nie po oficersku" — zauważa wielki francuski mąż stanu.

Książka Clemenceau, tętniąca gorzkiemi wyrzutami w stronę Focha, nacechowana jest równocześnie jakiemś miękkiem uczuciem miłości i podziwu dla bohaterskiego wodza.

Z rzewnością przypomina Clemenceau, jak bronił Focha po jego klęsce pod Doulens w obliczu rozżartego przeciwko Fochowi parlamentu francuskiego, wspomina też z uwielbieniem wspaniały gest Focha, który samorzutnie, pomimo oporu dumnych Anglików, potrafił uchwycić w swoje ręce naczelne dowództwo nad armjami sprzymierzonemi i poprowadzić je do zwycięstwa.

W pośmiertnej książce Jerzego Clemenceau miesza się żal i podziw, inwektywa i dowody uznania, miłość, niechęć i oburzenie na Focha. Dlatego książka ta, której dopiero pierwsze rozdziały są znane, budzi niezwykłe zainteresowanie, jako dzieło potężnej indywidualności.

Dodać należy, że dalsze rozdziały tej niecierpliwie oczekiwanej książki mają przynieść pierwszorzędne oświetlenie całego szeregu najważniejszych wypadków wielkiej wojny, wypadków dotąd nieznanych, a dotyczących zarówno dowództwa Focha, jak poszczególnych kampanij, walk pod Verdun, stosunku do Anglji i t. d.

Nieoczekiwane, a jakby z za grobu posłane światu pamiętniki Jerzego Clemenceau, — to z pewnością jedna z najcenniejszych książek współczesnej doby. (—X—).

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 34/30/A. 503. Wpis do rejestru handlowego firmy „Wiktor Grünhut". Na skutek powyższego zarządzenie sądowego wpisano z dniem 4 lutego 1930 do rejestru handlowego co następuje: 1) Siedziba firmy: „Tarnów". 2) Brzmienie firmy: „Wiktor Grünhut". 3) Przedmiot przedsiębiorstwa: Hurtowny handel szkła okiennego. 4) Właściciel firmy: „Wiktor Grünhut". 5) Dzień wpisu: 4 lutego 1930.
Sąd okręgowy, Wydział I 4.
Tarnów, 3 lutego 1930. 3118

Firm. 51/30/A. 509. Wpis do rejestru handlowego. Wskutek powyższego zarządzenia wpisano dnia 1 marca 1930 do rejestru handlowego: 1) Brzmienie firmy: „A. Geller, przemysł drzewny" w Tarnowie, tartak w Gorlicach. 2) Właścicielem jest Abraham Geller w Tarnowie. 3) Siedzibą przedsiębiorstwa jest Tarnów, Krakowska 37. 4) Firma podpisywana będzie przez właściciela Abrahama Gellera w ten sposób, iż pod brzmieniem firmy „A. Geller, przemysł drzewny" wyciśniętem stampilją, wydrukowanem, lub wypisanem właściciel położy własnoręczny swój podpis.
Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 18 lutego 1930. 3119

Firm. 5/30/Spółdz. I. Nr. 25. Uchwała. Na wniosek Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu w Warszawie, zarządza się rozwiązanie i likwidację Spółdzielni „Spółka mleczarska Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Szynwałdzie". Firma likwidacyjna opiewa: „Spółka Mleczarska Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Szynwałdzie w likwidacji". Likwidatorami będą: Jan Antosz, Jan Srutek i Jan Kuska, wszyscy zamieszkali w Szynwałdzie. Podpis firmy: Likwidatorowie wspólnie podpisywać będą powyższą firmę likwidacyjną. Likwidatorowie wstępują w prawa i obowiązki członków zarządu o ile z przepisów o likwidacji nie wynika co innego. Likwidatorowie nie mogą zawierać nowych interesów chyba, że to koniecznem jest do likwidacji. Powyższym likwidatorom poleca się aby rozwiązanie tej Spółdzielni ogłosili w czasopiśmie wydanem przez Patronat trzykrotnie z wezwaniem do wierzycieli o zgłoszenie swych roszczeń w przeciągu roku. Likwidatorowie winni do 1 maja 1930 roku wobec Sądu wykazać się, iż obowiązkowi ogłoszenia rozwiązania tej Spółdzielni i wezwania wierzycieli zadość uczynili i przedłożą odnośne czasopismo w którem ogłoszenie powyższe zamieszczono. Po ukończeniu likwidacji zgłoszą oni do Sądu tutejszego wniosek o wykreślenie firmy z rejestru handlowego. 3120
Sąd okręgowy, Wydział I. 4.
Tarnów, dnia 3 lutego 1930.

Firm. 951/29/C. V. 170. Zmiany dotyczące firmy Spółki. Do rejestru wpisano dnia 23 maja 1929. Brzmienie firmy: „Targi Wschodnie" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Siedziba: Lwów. Na miejsce Jana Puchalskiego, który ustąpił ustanowiono zawiadowcą Zbigniewa Orzechowskiego, we Lwowie, ul. Zyblikiewicza l. 26. 3144
Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 18 maja 1929.

Firm. 21/3/C. VII. 174. Zmiany dotyczące Spółki. Data wpisu 29/1 1930. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Karbo" Sp. Handlowa, spółka z ogr. odp. we Lwowie. Zmiany: Na podstawie uchwały Waln. Zgromadzenia z 31/12 1929 wpisuje się do rejestru rozwiązanie i likwidację firmy. Likwidatorem ustanowiono Jana Weissmana, we Lwowie, Szeptyckich 45, który pod wypisanem lub wyciśniętem brzmieniem firmy z dodatkiem w likwidacji położy swój podpis.
Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Lwów, dnia 7/1 1930. 3143

Firm. 1402/29/Spółdz. VI. 748. Wpis firmy Spółdzielni. Data wpisu 19 sierpnia 1929. Brzmienie firmy „Kasa Dyskontowa i Oszczędności", Spółdzielnia z ogr. odpow. Siedziba firmy: Lubaczów. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) udzielanie członkom i nieczłonkom kredytu osobistego (pożyczki skryptowe, dyskontowe weksle, rachunki bieżące, zabezpieczone poręką członków lub osób trzecich, zapisem kaucyjnym, podkładem w papierach wartościowych, zastawów towarów), b) przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem wydawania dowodów wkładkowych imiennych, c) wydawanie przekazów, czeków i akredytyw oraz dokonywanie wypłat w granicach Państwa tylko dla swych członków, d) kupno i sprzedaż na rachunek własny oraz na rachunek osób trzecich papierów procentowych państwowych i samorządowych, listów zastawnych, akcyj centralnych gospodarczych i przed siębiorst organizowanych przez spółdzielnie, ich Związki lub centrale gospodarcze oraz akcyj Banku Polskiego, e) odbiór wpłat na rachunek osób trzecich tylko dla swych członków, f) przyjmowanie subskrypcji na pożyczki państwowe i komunalne oraz na akcje przedsiębiorstwa, o których mowa w punkcie d) niniejszego paragrafu, g) zastępstwo czynności na rzecz Banku Polskiego i Banków Państwowych, h) przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów, oraz wynajmowanie kasetek zabezpieczeniowych. Udział wynosi 100 zł. płatnych w całości odrazu bądź w ratach. Odpowiedzialność członków zadeklarowanemi udziałami oraz ponadto 10-krotną ich wysokością. Zarząd składa się z 10 członków. Członkami Zarządu wybrani zostali: 1) Ozjasz Gabel, 2) Dawid Silberman, 3) Samuel Dominitz wszyscy w Lubaczowie. Podpis firmy: Pod wydrukowanem lub wypisanem brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy 2 członkowie Zarządu lub 1 członek i 1 zastępca członka Zarządu łącznie. Pismo dla ogłoszeń: „Gazeta Lwowska". Rok obrachunkowy schodzi się z kalendarzowym z tem, że pierwszy rok kończy się 31 grudnia 1929. Przepisy o likwidacji zgodne z postanowieniami ustawy.
Sąd okręgowy, Wydz. IV. handlowy.
Lwów, dnia 30 lipca 1929. 3148

Firm. 1980/29/Sp. III. 232. Zmiany dotyczące firmy Spółki. Do rejestru wpisano dnia 4 listopada 1929. Brzmienie firmy: Kolej lokalna Chabówka-Zakopane S. A. Siedziba: Lwów. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 5 listopada 1928 zmieniono § 8 i 51 statutu w brzmieniu ustalonem w protokole dołączonym do aktów. Kapitał zakładowy wedle bilansu brutto na 1/7 1928 ogłoszono w „Monitorze Polskim" Nr. 96 z 25/4 1929 przerachowano na 9 milj. 792.000 zł. a wartość nominalną akcji podniesiono na 720 zł. 3146
Sąd okręgowy cyw. jako handlowy.
Lwów, dnia 21 października 1929.

Firm. 1207/29/Spółdz. I. 99. Zmiany dotyczące firmy Spółkowej już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 13 lipca 1929. Brzmienie firmy: Włoska Spółka Akcyjna „Riunione Adriatica di Sikurta" Adrjatyckie Towarzystwo Ubezpieczeń w Tryjeście, Dyrekcja dla Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie. Siedziba: Lwów. Zakład główny Tryjest. Prokurę udzielono Dr. Robertowi Deutschowi w Warszawie, Aleja Ujazdowska 18 i Dr. Saulowi Borgenowi w Warszawie. ul. Jerozolimska 93 z prawem podpisywania Oddziału w Warszawie, łącznie z drugim prokurzystą.
Sąd okręgowy, Wydział II. handlowy.
Lwów, dnia 26 czerwca 1929. 3145

KURATELE.

L. 3/30. Edykt. Dmytro Tkaczyk zamieszkały w Kanadzie, został z powodu marnotrawstwa częściowo ubezwłasnowolniony. Kuratorem jego mianuje się Marję Tkaczyk z Zaluniec. 3387
Sąd powiatowy.
Zaleszczyki, dnia 1 kwietnia 1930.

LICYTACJE.

E. VIII. 2753/27/251. Edykt relicytacyjny. Dnia 16 kwietnia 1930 o godz. 10-tej przedpołudniem w biurze Nr. 78 tutejszego Sądu, odbędzie się relicytacja ograniczonej po dzień 29 września 1938 własności pól naftowych „Krakowiak" I do VI, obj. wl. 658 do 663 ks. naft. tut. Sądu, z produkującą kopalnią nafty „Krakowianka" w Tustanowicach, z urządzeniem i inwentarzem kopalnianym. Wartość szacunkowa 426.485 zł. Najniższa oferta 142.162 zł. Prawa, czyniące licytację niedopuszczalną, mają być zgłoszone najdalej na powyższym terminie, gdyż później nie będą mogły być podnoszone przeciw nabywcy w dobrej wierze. Interesowanych odsyła się do edyktu relicytacyjnego, ogłoszonego na tablicy tutejszego Sądu. 3441
Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Drohobycz, dnia 10 marca 1930.

E. 2104/28/7. Edykt licytacyjny. Dnia 12 maja 1930 godzina 11 odbędzie się w tutejszym Sądzie w biurze Nr. 5 sprzedaż publiczna realności, składającej się z około 1 morga gruntu ornego w niwie Zahoroda w granicach od wschodu i północy Wasyl Drobok, od zachodu Aftanaś Seńków, od południa wygon gminny położonej w gminie Borynia. Wartość szacunkowa wynosi 1300 zł. Najniższa oferta wynosi 870 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3440
Sąd grodzki, Oddział V.
Borynia, dnia 17 marca 1930.

E. XXIV. 5425/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Masy Konkursowej Banku Wzajemnego Kredytu S. A. w Krakowie odbędzie się dnia 9 maja 1930 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XXIV na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Dz. I. gm. kat. m. Lwowa. Whl. 1911. Oznaczenie realności: Kamienica czynszowa 1-piętrowa, położona przy ul. Zadwórzańskiej 30, l. kat. 4928 o powierzchni zabudowanej 351 m kw., oraz 2 parcele grunt. l. kat. 3041/2 i 3041/9 o łącznej powierzchni 777 m. kw. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 69.746 zł. 75 gr. Najniższa oferta 34.873 zł. 38 gr. Do realności whl. 1911 ks. gr. Dz. I. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: ogrodzenie sosnowe, sztachety, kubeł na śmiecie, kraty żelazne, okiennice blaszane i t. d., oszacowane na 1092 zł. 75 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3380-3
Sąd powiatowy miejski, Oddział XXIV.
Lwów, dnia 14 marca 1930.

E. 3694/29. Dnia 28 kwietnia 1930 r. godz. 10, odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie biuro Nr. 52 licytacja całej realności whl. 2491 gm. Rożnów, stanowiącą rolę oszacowaną na 1.053 zł. Najniższa cena wynosi 702 zł. poniżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi. 3379
Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kosów, dnia 25 marca 1930.

E. 329/30. Edykt licytacyjny. Dnia 20-go maja 1930 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 3 licytacja realności whl. 155 gminy Myślenice i whl. 266 gminy Dolna wieś. Wartość szacunkowa 6200 zł. Najniższa oferta wynosi 3600 zł. poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. 3384
Sąd powiatowy.
Myślenice, dnia 27 marca 1930.

E. 658/29. Edykt licytacyjny. Dnia 14-go maja 1930 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja sprzedaż połowy whl. 3, 1/4 whl. 4, połowy whl. 489 i połowy whl. 316 gminy Milczy, oszacowanych łącznie na 12040 zł. 5 gr. Najniższa oferta wynosi 8085 zł. 83 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3385
Sąd powiatowy.
Rymanów, dnia 13 marca 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 12177/30. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie zawiadamia, iż wdrożył postępowanie sprostowawcze z ustawy Nr. 96 austr. dzup. z 1871 celem odnowienia częściowo zniszczonej księgi gruntowej Sądu powiatowego w Krakowcu dla gminy Budzyń i wzywa wszystkich interesowanych, by wszelkie roszczenia z § 7 wymienionej ustawy zgłosili w tym Sądzie powiatowym najpóźniej do 15 lipca 1930. 3400-3
Lwów, dnia 1 kwietnia 1930.

Prez. 12596/30. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie zawiadamia, iż wdrożył postępowanie sprostowawcze z ustawy Nr. 96 austr. dzup. z 1871 celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu powiatowego w Radymnie dla gmin Ciemięrzowice i Zadąbrowie i wzywa wszystkich interesowanych, by wszelkie roszczenia z § 7 wymienionej ustawy zgłosili w tym Sądzie powiatowym najpóźniej do 15 lipca 1930. 3401-3
Lwów, dnia 1 kwietnia 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa 34/30/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 12 marca 1930. Sa 34/30/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Joachima Littmana, właśc. pokoju do śniadań w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Stanisława Matyję, sędziego Sądu powiatowego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Leona Rosenscheina, kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 28 kwietnia 1930. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 23 maja 1930 o godzinie 9 przed południem w Sądzie powiatowym w Drohobyczu. Sala Nr. 73. 3378
Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 17 marca 1930.

Sa 68/29. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe otwarte na wniosek dłużnika Schame Zimmermanna w Tarnobrzegu tut. uchwałą Sa 68/29/2 zastanawia się. 3391
Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 1 marca 1930.

Sa 49/29. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe otwarte na wniosek dłużnika Markusa Puderbeutla, kupca w Tarnobrzegu tus. uchwałą Sa 49/29/2, zastanawia się. (Cofnięcie wniosku). 3392
Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 17 lutego 1930.

Sa I. 26/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Abrahama Leiba 2-ga im. Wiesenfelda, kupca w Tarnobrzegu. Komisarz ugodowy Stanisław Krzos, naczelnik Sądu powiatowego w Tarnobrzegu. Zarządca ugodowy dr. Maurycy Zimbler adw. w Tarnobrzegu. Audjencja do zawarcia ugody w powiatowym Sądzie w Tarnobrzegu, biuro naczelnika dnia 30 kwietnia 1930 o godz. 10 przed połudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 26 kwietnia 1930.
Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 22 marca 1930. 3393

Sa 7/30 2. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Mojżesza i Raci Sigulimów, kupców w Medenicach. Komisarz ugodowy: Dr. Fleischman, sędzia powiatowy w Medenicach. Zarządca ugodowy: Chaim Susman, kupiec w Medenicach. Audjencja ugodowa dnia 17 kwietnia 1930 godz. 10 w Sądzie powiatowym w Medenicach. Czasokres do zgłaszania wierzytelności 12 kwietnia 1930.
Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 14 marca 1930. 3394

Sa 25/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Mendla Horowitza, kupca w Sokołówce nie wpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Jarosław Baranowski, sędzia Sądu okręgowego w Złoczowie. Zarządca ugodowy Rubin Konstantin, kupiec w Sokołówce. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 31 dnia 23 kwietnia 1930 o godz. 9 przed poł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 kwietnia 1930. 3395
Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 18 marca 1930.

Sa 55/29/34. Postępowanie ugodowe, wdrożone na wniosek dłużnika Lejby Friedmana, kupca w Drohobyczu, zastanawia się. 3424
Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 11 marca 1930.

Sa 49/29/32. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużników Sary Etli Wegner i Ozjasza Salomona w Drohobyczu, handel towarów konfekcyjnych, jest zakończone. 3425
Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, 11 marca 1930.

Sa 109/28/47. Postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużników Dawida i Klary Glasbergów, kupców w Drohobyczu, zastanawia się. 3426
Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 12 marca 1930.

Sa 37/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Markusa Pfefferhorna i Berucha Taubera, kupców w Samborze. Komisarzem ugodowym ustanowiony został Pan Aleksander Kuczera, sędzia Sądu okręgowego w Samborze. Zarządcą ugodowym ustanowiony został Adolf Segal, kupiec w Samborze. Czasokres do wnoszenia zgłoszeń wierzytelności do dnia 30 kwietnia 1930. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 5 maja 1930 godz. 9.30 przedpol. w sali Nr. 126 tut. Sądu. 3423
Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 18 marca 1930.

Sa 44/29/70. Postępowanie ugodowe do majątku dłużników Hermana Schwarza i Szulima Köstenbauma, kupców w Drohobyczu, jest zakończone. 3427
Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, 13 marca 1930.

Sa 132/29/46. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy zatwierdza ugodę, zawartą dnia 18 lutego 1930 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu między dłużniczką Dorą Rappaport, kupcową w Drohobyczu — Halafargowa, a jej wierzycielami. 3428
Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, 12 marca 1930.

Sa 123/29/20. Zatwierdzenie ugody. Sąd okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę, zawartą dnia 17 lutego 1930 w Sądzie grodzkim w Starym Samborze między dłużnikiem Mojżeszem Aronem Spinnerem, kupcem w Starym Samborze a jego wierzycielami. 3429
Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 13 marca 1930.

Sa 98/29/41. Postępowanie ugodowe do majątku firmy „Wiliam Robron" Spółki w Drohobyczu jest ukończone, wobec zatwierdzenia ugody. 3430
Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, 13 marca 1930.

Sa 43/30. Edykt. W postępowaniu ugodowem Herscha Rosenmanna, kupca w Pruchniku - wsi wyznacza się ponowną audjencję ugodową na dzień 30 kwietnia 1930, godz. 10 rano, na którą się wierzycieli wzywa. 3433
Sąd okręgowy.
Przemyśl, 2 kwietnia 1930.

Sa 13/30/55. W sprawie ugodowej Naftalego Lufta we Lwowie, wobec polepszenia projektu ugodowego odroczono audjencję ugodową na 18 kwietnia 1930 godzina 11 biuro 22. 3402
Sąd okręgowy.
Lwów, 18 marca 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 243/29. Hnat Baraniak, rodem z Podbuża, zarobnik, odszedł z pierwszą mobilizacją na wojnę światową w roku 1914 i brał udział w walkach na froncie rosyjskim od roku 1916. Po walnej bitwie z Rosjanami ciężko ranny leżał na trzęsawisku w okolicy Łucka, od tego czasu ślad o nim zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 2113
Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 21 stycznia 1930.

T. 212/29. Jan Komarnicki, syn Mikołaja, rodem z Turki nad Stryjem, urodzony 6/12 1885, powołany został w roku 1914 do wojska austrjackiego i dotąd nie wrócił. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 2114
Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 14 stycznia 1930.

T. 222/29. W roku 1907 lub 1908 wyjechał Wasyl Mazur, syn Andrzeja, z Dorożowa, pow. Sambor, do Ameryki i od tego czasu nie powrócił, ani żadnej o sobie wiadomości nie daje. Zachodzi domniemanie, że nie żyje. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 2112
Sąd okręgowy, Wydział V.
Sambor, dnia 20 stycznia 1930.

T. 251/29. Ołeksa Surmaj, zarobnik, z Kondratowa rodem, żonaty, powołany został w roku 1914 do wojska austrjackiego, brał udział w wojnie światowej i miał paść na polu walki w roku 1915. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Drowi Friedmanowi, którego się ustanawia obrońcą węzła małżeńskiego o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 2111
Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 21 stycznia 1930.

ZMIANA NAZWISK.

URZĄD WOJEWÓDZKI W TARNOPOLU.

L. A. D. 1362.
Tarnopol, dnia 29 marca 1930.

OBWIESZCZENIE.

Józef Charyszyn, urodzony w Nowosiółce Jazłowieckiej dnia 8 marca 1879 r. oraz Mikołaj Bernard Tadeusz 3 im. Charyszyn, urodzony w Nowosiółce Jazłowieckiej dnia 21 maja 1895, obydwaj zamieszkali w Nowosiółce Jazłowieckiej, wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Charyszyn na nazwiska „Haraszewski".

Powyższą prośbę podaję do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Tarnopolskiego Urzędu Wojewódzkiego sprzeciw, który podać należy w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim". 3420

ZA WOJEWODĘ:
(—) Dr. Laniewski
Naczelnik Wydziału.

RADA ZAWIADOWCZA SPÓŁKI AKC. „NAFTA"

ma zaszczyt podać do wiadomości PP. Akcjonarjuszów, że dnia 28 kwietnia 1930 r. odbędzie się o godzinie 10·30 przedpołudniem, w lokalu Towarzystwa we Lwowie plac Marjacki 8

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie Rady Zawiadowczej za czynności Spółki za rok obrachunkowy 1928/1929.
3) Przedłożenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok gospodarczy 1928/29.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5) Powzięcie uchwały w przedmiocie zatwierdzenia bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok administracyjny 1928/29 oraz w sprawie użycia wyników bilansowych tegoż roku gospodarczego.
6) Uchwała w sprawie udzielenia Radzie Zawiadowczej i Zarządowi Spółki absolutorjum za czynności za rok operacyjny 1928/1929.
7) Zatwierdzenie uzupełniających wyborów do Rady Zawiadowczej oraz ewentualne wybory innych funkcjonarjuszy Towarzystwa.
8) Wybory do Komisji Rewizyjnej.
9) Wolne wnioski.

Po myśli §-fu 16 statutu, akcjonarjusze pragnący uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu winni złożyć swoje akcje najpóźniej w dniu 20 kwietnia 1930 r. w kasie Spółki we Lwowie, pl. Marjacki l. 8.

Po myśli §-fu 15 statutu, prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu, daje posiadanie 20 sztuk akcyj imiennych uprzywilejowanych lub 50 akcji na okaziciela.

PREZES RADY ZAWIADOWCZEJ SPÓŁKI „MONTAN"

MAŁOPOLSKIE GÓRNICZE TOWARZYSTWO AKCYJNE NAFTOWE

ma zaszczyt podać do wiadomości PP. Akcjonarjuszów, że dnia 28 kwietnia 1930 r. odbędzie się o godzinie 11·30 przedpołudniem, w lokalu Towarzystwa we Lwowie plac Marjacki 8

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie Rady Zawiadowczej za czynności Spółki za rok obrachunkowy 1928/1929.
3) Przedłożenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok gospodarczy 1928/29.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5) Powzięcie uchwały w przedmiocie zatwierdzenia bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok administracyjny 1928/29 oraz w sprawie użycia wyników bilansowych tegoż roku gospodarczego.
6) Uchwała w sprawie udzielenia Radzie Zawiadowczej i Zarządowi Spółki absolutorjum za czynności za rok operacyjny 1928/1929.
7) Zatwierdzenie uzupełniających wyborów do Rady Zawiadowczej oraz ewentualne wybory innych funkcjonarjuszy Towarzystwa.
8) Wybory do Komisji Rewizyjnej.
9) Wolne wnioski.

Stosownie do §-fu 31 statutu, akcjonarjusze pragnący uczestniczyć w walnem zgromadzeniu, winni złożyć swoje akcje najpóźniej do dnia 18 kwietnia 1930 r. w kasie Spółki we Lwowie, pl. Marjacki l. 3. — Każdych 25 akcyj uprawnia do oddania jedn. głosu.

Ogłoszenie.

Dnia 20 kwietnia b. r. odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Spółdzielczego Banku Kredytowego w lokalu spółdzielni o godzinie 5-tej popołudniu a w razie braku kompletu tego samego dnia o godzinie 6-tej popołudniu

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności za rok 1929.
2. Przedłożenie zamknięcia rachunkowego za r. 1929.
3. Zatwierdzenie bilansu za rok 1929 i udzielenie Radzie Nadzorczej i Zarządowi absolutorjum.
4. Oznaczenie granic najwyższej sumy zobowiązań: jakie spółdzielnia może zaciągnąć.
5. Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej dnia 5 maja 1929 rewizji, z uwagami Powszechnego Związku we Lwowie.
6. Budżet na rok 1930.
7. Wnioski członków.

Jaworów 6 kwietnia 1930 r.

ZARZĄD.

HENRY POULAILLE. 32)

Oszalały pociąg.

POWIEŚĆ — FILM.

Przekład autoryzowany Stelli Olgierd.

W rzeczywistości rozgniewał dyrektora ten nieusprawiedliwiony i nieprzewidziany postój dziesięciominutowy.

— Każę natychmiast przyczepić te wagony — zaproponował zawiadowca, w nadziei, że tem ułagodzi dyrektora.

— Teraz, skoro już jesteśmy, pojedziemy sami na miejsce.

— Właśnie i ja też sądziłem, że pan dyrektor zechce się przekonać osobiście i udać się na miejsce, gdzie pociąg stanął.

— Dobrze, dobrze...

Gdy się uspokoił, pomyślał, że przecież wiele jednak zawdzięcza temu człowiekowi, którego tak nastraszył.

Zdawał sobie z tego sprawę, patrząc na jego zrozpaczoną minę.

A przecież potrafił dokładnie wykonać rozkaz z Prima i dlatego wszystko skończyło się dobrze.

— Wsiadajmy więc! — rzekł.

P. de Raustchein, który dotąd nie odezwał się ani słowem, teraz dowiadywał się, jaką drogą pojadą, by dotrzeć jak najprędzej do celu.

— Pojedziemy linją boczną, czy też przez dolinę Ire?

— Linją boczną, tędy jest bliżej.

— Dobrze, proszę wydać zarządzenie, — powiedział p. de Raustchein — i przygotować kilku ludzi, którzy odwiozą podróżnych do Prima.

— Zrozumiałem, panie inspektorze!

P. de Raustchein i jego przyszły teść spojrzeli na siebie i omal nie wybuchnęli śmiechem.

— Musiał mieć również ciężką noc — zauważył p. Werstchield. — Ma też minę!

— Podróżni również muszą być w opłakanym stanie, a i nasza biedna Peggy.

— Co zaś do tych nieszczęśników z lokomotywy, nadkonduktora i hamulcowych... lepiej o nich nie wspominać. Ci... To wielkie szczęście, że na tem się skończyło.

Powiał wiatr. Dreszcz wstrząsnął obydwoma mężczyznami.

Spostrzegł to pomocnik zawiadowcy i podszedł ku nim z ukłonem.

— Panowie powinni napić się czegoś ciepłego — przemówił z nieśmiałością, która ich ubawiła.

— Ależ chętnie.

— Było przygotowane i pan zawiadowca chciał panów poprosić...

— I bał się?...

— Pan dyrektor go skarcił, więc już się nie odważył...

P. Werstchield roześmiał się, tym razem zupełnie szczerze. Odprężenie to zrobiło mu dobrze, jakby zdjęło mu z ramion jakiś wielki ciężar.

Czuł się już teraz spokojniejszy i gdyby to tylko od niego zależało, nikomu nie byłoby się stało nic złego. Zrobi jednak, co będzie mógł, by sprawę załagodzić. Wkrótce ujrzy znów córkę. Była zdrowa i cała, a więcej nic go nie obchodziło.

Udali się za pomocnikiem zawiadowcy.

— Proszę, niech panowie wejdą i darują, że tak skromnie — odezwała się żona zawiadowcy. — Przygotowałam czekoladę i kawę. — I ukłoniła się, jak umiała najlepiej, jak »dama«.

Na stole piękny, biały, dziewiczy obrus, rzecz najpiękniejsza z całego nakrycia.

— Czy panowie lubią tartinki z masłem?

— Owszem, dziękujemy bardzo. A może znalazłoby się trochę kawy dla ludzi, jest ich ośmiu.

— Zaraz przygotuję, panie dyrektorze.

— Jakto, a w bufecie?

— Niema nikogo, panie dyrektorze. Idą spać o piątej, więc...

— Ach, prawda!

— To może pani będzie taka łaskawa zrobić.

Zarumieniona, napełniła filiżanki pięknie pachnącą kawą, bardzo mocną, gdyż panowie woleli kawę od czekolady.

Na ten moment nadszedł zawiadowca.

— Gotowe, panie dyrektorze.

P. Werstchield się uśmiechnął.

— Posilamy się nieco, jak pan widzi, proszę siadać z nami.

Zawiadowcę zdziwił uprzejmy ton tak wysoko postawionej osobistości, mogącej przed chwilą zawiesić go w czynnościach, za jedno słowo, jakieby się jej nie spodobało. Pomyślał więc:

»To zasługa mojej żony. Jest przebieglejsza odemnie, bo czyż jabym pomyślał o śniadaniu? Poplątali mi szyki!«

* * *

(C. d. n.)

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.;** za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w **nadesłanem i nekrologji 40 gr.;** w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.;** po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.;** drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.,** tekstowa **600 zł.,** pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, ramiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.